Nr. 165. **Czwartek, 25 Lipca 1918.** **Rok 108.**

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 5 po południu z wyjątkiem dni poświątecznych.

Numer pojedyńczy kosztuje w miejscu **12 hal.**, pocztą i na prowincyi **14** hal. — Biura Redakcyi i administracyi ulica **Podwale l. 3.** — Ekspedycya miejscowa i zamiejscowa ul. **Czarnieckiego 12.** Pojedyncze numera do nabycia w trafikach i biurach dzienników. — Listy należy frankować.

Reklamacye otwarte wolne od opłaty.

Telefon Redakcyi Nr. 510.

Telefon Administracyi 637.

Prenumerata:

zamiejscowa:				miejscowa:			
rocznie	**40 K**	**ćwierćrocznie**	**10·— K**	**rocznie** . . .	**36 K**	**ćwierćrocznie** .	**9·— K**
półrocznie . . .	**20 K**	**miesięcznie** .	**3·60 K**	**półrocznie** . .	**18 K**	**miesięcznie** . .	**3·— K**

W Niemczech **4 K 10** h. miesięcznie. We wszystkich innych państwach **5 K 50** h. miesięcznie.

„Przewodnik naukowy i literacki“, dodatek miesięczny do *Gazety Lwowskiej*, otrzymają cało- i półroczni abonenci bezpłatnie, jednakże ci tylko, którzy prenumerują od 1 stycznia do końca czerwca ćwierćroczni i miesięczni za dopłatą: pierwsi **3 K — h.**, drudzy **1 K.** **„Przewodnik“** prenumerowany osobno kosztuje **12 K.**

Ceny ogłoszeń (anonsów) kupieckich, osób prywatnych i t. p.: Wiersz petitowy **7 łamowy** lub **jego** miejsce **30** hal. tabelaryczny i liczbowy **40 hal.**

Nadesłane po **1** kor., kronika **1·50 kor.**, **za** wiersz 4 łamowy lub jego miejscce miary petitowej.

Ogłoszenia władz rządowych: autonomicznych po **30** hal., tabelaryczne i liczbowe po **40 hal. za** wiersz petitowy 4 łamowy lub jego miejsce.

Ogłoszenia liczbowe, tabelaryczne i statutowe Towarzystw asekuracyjnych ubezpieczeniowych i t. p. po **60** hal. za wiersz petitowy 4 łamowy lub jego miejsce.

Wszystkie ogłoszenia przyjmuje **Administracya** „Gazety Lwowskiej“ Lwów **Podwale l. 3**, ogłoszenia kupieckie i osób prywatnych także biuro dzienników H. Buchstaba Lwów, ul Karola Ludwika l. 21.

CZĘŚĆ URZĘDOWA.

Jego Ces. i Król. Apostolska Mość raczył Najwyższem postanowieniem z dnia 29 czerwca b. r. najmiłościwiej zamianować grecko-katolickiego kanonika katedralnego w Przemyślu, ks. Aleksandra Wieniawa-Zubrzyckiego scholastykiem katedralnym, a wicerektora grecko-katolickiego seminaryum dyecezyalnego we Lwowie, ks. dr. Konstantyna Bohaczewskiego kanonikiem katedralnym w grecko katolickiej kapitule katedralnej w Przemyślu.

Prezydent gal. dyrekcyi poczt i telegrafów zamianował adjunkta Adama Żerebeckiego pocztmistrzem w Sassowie, a pocztmistrza Rościsława Lewickiego z Sassowa przeniósł do Żabiego.

CZĘŚĆ NIEURZĘDOWA.

Lwów, 24 lipca 1918

O rzekomy list Najj. Pana.

Z Hagi donoszą: Dziennik *Evening Post*, wychodzący w Nowym Yorku, ogłasza tekst listu prywatnego, wysłanego rzekomo przez Cesarza Karola do króla rumuńskiego Ferdynanda w drugiej połowie lutego, który to list miał stanowczo wpłynąć na stanowisko Rumunii w kwestyi pokoju.

Dziennik twierdzi, że o treści tego listu dowiedział się przedstawiciel *Associated Press* w Jassach w skutek niedyskrecyi.

W liście tym miał Cesarz Karol w serdecznych słowach zwrócić uwagę króla Ferdynanda na wielkie niebezpieczeństwo, które wynikło dla wszystkich państw monarchicznych z powodu fali socyalistycznej nadciągającej od wschodu. Cesarz miał w tym liście przedstawić również niebezpieczeństwa, jakieby powstały dla Monarchii a także i dla rumuńskiego domu królewskiego na wypadek rozszerzenia się bolszewizmu poza granice rossyjskie. Z tych powodów Cesarz Karol miał oświadczyć się za tem, aby król rumuński połączył się z Nim i innymi monarchami Europy do walki przeciw anarchii.

Cesarz miał także przyrzec królowi Ferdynandowi, że jeżeli porzuci koalicyę, Austro-Węgry i Niemcy udzielą mu pomocy w utrzymaniu się na tronie.

Dalej miał Cesarz Karol przedstawić w tym liście, że Rumunia jest opuszczona przez koalicyę i bezsilna wobec potężnych Cesarstw. Zakończyć zaś miał Swój list następującem zdaniem: „Nadszedł czas, w którym królowie muszą się trzymać razem“.

Powyższe doniesienie o rzekomym, a jak od razu zaznaczyć należy nie istniejącym liście prywatnym Cesarza i Króla Karola do króla rumuńskiego Ferdynanda, jest co do wielu punktów nieprawdziwe.

Rzecz się miała jak następuje: Przychylając się do wniosku Ministra spraw zagranicznych hr. Czernina, w porozumieniu ze sprzymierzeńcami polecił Cesarz Karol w lutym b. r. pewnemu austro-węgierskiemu oficerowi sztabowemu, aby królowi rumuńskiemu ustnie przedłożył pewne wiadomości.

W tym czasie mocarstwa centralne zawarły już zawieszenie broni z Rumunią, traktat pokojowy z Ukrainą był już w głównych zarysach gotów, a rokowania pokojowe z Rossyą były w pełnym toku.

Wysłany oficer wywiązał się z poruczonego mu zadania w ten sposób, że wiadomość przeznaczoną przez Cesarza dla króla rumuńskiego ustnie podał do wiadomości pewnego oficera rumuńskiego, cieszącego się zaufaniem króla rumuńskiego, celem zawiamienia go o tem.

Te zawiadomienia uczynione w czasie dwu rozmów, z których korespondent *Associated Press* w Jassach skonstruował list Cesarza i Króla Karola do króla rumuńskiego, miały treść następującą:

Jeżeli król rumuński zwróci się do Mocarstw czwórprzymierza celem osiągnięcia pokoju, nie potrzebuje się obawiać odmowy.

Warunki pokojowe, których się będzie żądać od jego kraju, będą honorowe.

Rumunia może, nie przyjmując na się zobowiązania wystąpienia przeciwko dotychczasowym swoim sojusznikom, zawrzeć umowę z Mocarstwami centralnemi celem wspólnego zwalczania niebezpieczeństwa międzynarodowej rewolucyi i anarchii.

Z takiej ewentualnej umowy nie może jednak dla Mocarstw centralnych wyniknąć obowiązek użyczenia pomocy Rumunii w jej walce przeciw Rossyi, ponieważ czwórprzymierze nie znajduje się więcej na stopie wojennej z republiką Sowietów.

Co się tyczy stanu posiadania Rumunii, zauważył wysłany oficer austro-węgierski, że w tem stadyum nie można co do tego żadnych czynić obietnic i że tę sprawę, podobnie jak wszystkie inne szczegóły, należy pozostawić obradom pełnomocników.

Oficer austro-węgierski podawszy to do wiadomości na miejscu, na którem to miał uczynić, uważał swoją misyę za ukończoną.

Jak wiadomo, wkrótce potem rząd rumuński polecił podać do wiadomości mocarstwom czwórprzymierza, że życzy sobie wdrożyć rokowania pokojowe.

Rada Państwa.

Z Izby posłów.

Na wczorajszem posiedzeniu Izby poselskiej odczytano Najwyższe pismo Odręczne Monarchy w sprawie dymisyi gabinetu.

P. Minister skarbu przedłożył sprawozdanie o programie budowlanym i inwestycyjnym kolei państwowych i przeprowadzeniu regulacyi rzek w r. 1917.

Termin wyznaczony komisyi budżetowej do przedłożenia sprawozdania o prowizoryum budżetowem przedłużono do piątku 26 b. m.

Dyskusya nad wnioskiem p. Stransky'ego.

W dalszym ciągu obrad nad wnioskiem p. Stránsky'ego o postawienie w stan oskarżenia P. Prezydenta Ministrów dr. Seidlera i byłego P. Ministra bar. Toggenburga, p. Pacher oświadczył się przeciw wnioskowi, którego nie można brać na seryo, ponieważ postawiony został przez największych nieprzyjaciół konstytucyi.

P. Jarc użalał się z powodu prześladowania Słowian południowych.

P. Moraczewski przemawiał początkowo w języku polskim, poczem w języku niemieckim zajmował się kwestyą, jak długo jeszcze potrwa wojna, tudzież kwestyą celów wojennych. Na ogół liczy, że Ameryka dopiero w jesieni i w zimie skończy transporty swoich wojsk i że koalicya dopiero z wiosną 1919 spróbuje wywołać rozstrzygnięcie na placu boju. W ciągu roku 1919 pokaże się, że nie uda się jej to, z drugiej zaś strony Niemcy przyjdą do przekonania, że nie będą mogły pokonać koalicyi. Późną jesienią 1919 mogą się rozpocząć rokowania pokojowe i jak się spodziewać należy, rokowania te będą ukończone w r. 1920. Wojna będzie jednak ukończona dopiero z ukończeniem demobilizacyi, dla której mowca oblicza 24 miesięcy. Do tego przychodzi czas gospodarki przejściowej, który mowca oblicza na lat około 6, tak, że ogółem liczyć można, że wojna potrwa jeszcze 5 do 10 lat.

Mowca zauważa dalej, że jeżeli Rząd sądzi, iż uczyni narodom znośniejszą grozę wojny przez jednostronne eksperymenty narodowościowe, to osiągnie coś zupełnie przeciwnego temu, do czego dążył. Podział Czech na okręgi jest dla mowcy dostatecznym powodem do głosowania za wnioskiem p. Stránskyego.

Lecz dr. Seidler jeszcze drugi sztylet nosi w zanadrzu, przeznaczony dla Polaków, a mianowikie podział Galicyi. Polacy mogą się porozumieć z Ukraińcami i w niedalekim czasie dojdzie do takiego porozumienia. Mogą też dokonać podziału Galicyi, lecz nie

---

9)

Tadeusz Konczyński.

Blaski miłości.

Powieść.

III.

(Ciąg dalszy).

Rubiecki nie mógł wysiedzieć na krześle. Ta dyplomatyczna rozmowa drażniła go. Zerwał się jak sprężyna, byłby zaklął chętnie, ale opanował się i znowu zapytał go łagodnie:

— A ty nie pojedziesz za granicę?

— Ja?

— Dawniej lubiłeś wyjeżdżać na studya. Zwiedziłeś mnóstwo obserwatoryów, bardzo sobie chwaliłeś zagranicę. Wracałeś zawsze pełen humoru i ciepła. Czasem zdawało ci się, że cały świat do ciebie należy.

— Lata płyną.

— Spróbuj, wyjedź!

Stefan podniósł na niego zmęczone oczy, w których świeciły ironiczne błyski.

— Nie dziadziu, — rzekł — za granicą mógłbym się spotkać z kimś, kogobym nie chciał widzieć. W kraju wiem, że tego kogoś niema.

— Aha! świat jest teraz zbyt pełny dla ciebie.

— Zbyt pełny.

W głosie jego drżał taki ból ukryty, taka głucha zrezygnowana rozpacz, że pan Wacław wzruszony ucałował go serdecznie w głowę, mówiąc:

— A więc siedź u mnie, chłopcze. Ufaj naszym śniegom. Bardzo zacne i bardzo łaskawe. Dość patrzeć na nie, a można powoli zagubić to, co boli.

Młody Rubiecki uścisnął mu rękę serdecznie.

— Jesteś dobry dziadziu — szepnął.

Tamten zaś mówił żywo, jakby chciał zagłuszyć własne rozrzewnienie:

— U nas nie jest znowu tak źle i odludnie. Znajdą się i poczciwe dusze. Jest wikary. Są także w sąsiedztwie niezłe istoty. Czasem ktoś wpadnie, nagada, czasem naśmieje się, czasem nażali. Do mnie jak w dym, do dziadzia Wacława. A jakże! Zdziadziałem jak widzisz z kretesem. Teraz to mało kto się pokaże, bo śniegi nas odcięły.

— Tem lepiej — powiedział Stefan.

Nagle słuch jego wyczulony pochwycił dźwięki zbliżających się sanek.

— Czy wiedzą w sąsiedztwie, że przyjechałem do Blechowic? — zapytał niespokojnie.

— Nikt nie wie. Służbie nie wolno pisnąć ani słowa. Tak, jak sobie życzyłeś.

— To dobrze.

Teraz również pan Wacław usłyszał wyraźnie coraz głośniejsze, srebrne dźwięki dzwonków.

— A tam kogo Bóg niesie w taki psi czas? — odezwał się zdumiony, podchodząc do okna, za którem przewalały się tumany śniegu, pędzonego wichrem.

— Może poczta — rzucił uwagę Stefan.

— O nie, po dzwonkach poznaję, że nie —

Obaj z niepokojem zwrócili oczy ku drzwiom, za któremi rozległy się kroki. Na progu ukazał się Michał.

— Proszę jaśnie pana — zameldował — hrabianka z Białoszyc.

— Co? Halszka Pradowska? — zawołał staruszek, zaskoczony tą niespodziewaną wieścią.

— Tak, jaśnie panie.

— Z kim?

— Sama.

— Sama? W taką zawieruchę? — dziwił się pan Wacław.

Michałowi zaśmiały się oczy.

— I to bez stangreta — oświadczył. — Huzar hrabianka!

— Wprowadź!

Służący zniknął za drzwiami.

— No, no, słyszysz Stefanie? — powtarzał dziadzio jakby sam do siebie, nie mogąc wyjść ze zdumienia.

Za oknem szalała zawierucha śnieżna, przesłaniając cały świat tumanami białych, migotliwych płatków.

— No, słyszysz? —

— Słyszę — odpowiedział niechętnie Stefan — i dlatego wynoszę się czemprędzej.

— Może wypadałoby — próbował go zatrzymać dziadzio — zobaczysz, to inny typ, nie taki, jak te wszystkie zdechłe kury miejskie.

Stefan był już w drzwiach biblioteki.

— Wszystko jedno — rzekł wyłękniony — mnie niema.

— Jak chcesz — odmruknął pan Wacław, idąc w stronę ganku.

Do pokoju wpadła jak wicher Halszka Pradowska, ubrana w czarny, aksamitny kostyum, na który narzuciła futro. Biały, wykładany kołnierzyk, odcinał jej przepiękną głowę od smukłej szyi. Zrzuciła futro i czapkę, zanim Michał zdążył jej pomódz.

— Zmarzłam! — wołała, tupiąc nogami i śmiejąc się głośno — stepowa śnieżyca! Tak mię biła po buzi, że aż mię złość porwała. Wyglądam pewnie, jak czerwony pomidor. Szczypie, aj, szczypie!

Drobnymi liliowymi palcami, nacierała policzki, tryskające płonącymi rumieńcami.

— Kto szczypie? — podchwycił Rubiecki.

— Mróz — rzuciła krótką odpowiedź, a spostrzegłszy ogień na kominku, podbiegła doń z okrzykami radości i padła w wygodny fotel.

— Wybornie! Pali się na kominku, to lubię, teraz może się cały świat zapaść — mówiła, wyciągając z rozmachem nogi do płonącego ognia.

Rubiecki był w siódmem niebie. Temperament Halszki porywał go i ożywiał.

— Bo spódniczka się zajmie — przestrzegał ją.

W uśmiechu ukazała dwa rzędy zębów.

— Prędzej się ogrzeję! Hahaha! Cudowne ciepło — płynie, wnika — rozkosz!

(Ciąg dalszy nastąpi).

mogą ścierpieć, by uczynił to Rząd austryacki, gdyż przez to pozbawiłby ich korzyści, jakieby mieli, gdyby podziału sami dokonali. Nie będzie żadnego pokoju z Rusinami, lecz tylko trwała wojna, jeżeli podziału dokona kto inny.

Wśród nas świadomość klasowa i uznanie narodowe wzrastają w sposób niebywały, prawo stanowienia o sobie narodów uwydatnia się z siłą elementarną. Rząd jednak nie wyciągnął nauki z zajść w Rossyi. Socyalni demokraci polscy będą dlatego głosowali za wnioskiem p. Strańskyego.

P. Soukup oświadcza, że stronnictwo jego nie pragnie narodowej autonomii jako „Ersatzu" za państwo narodowe.

Następnie Izba w imiennem głosowaniu 213 głosami przeciw 162 odrzuciła wniosek Strańskyego.

Dodatki drożyźniane dla nauczycieli.

Z kolei załatwiła Izba w 2 i 3 czytaniu ustawę w sprawie dodatków drożyźnianych dla nauczycieli w brzmieniu Izby panów z dodatkiem p. Stanka co do jednorazowego nadzwyczajnego zasiłku dla nauczycieli.

Przyjęto też rezolucyę wzywającą Rząd, by nauczycielstwu umożliwił otrzymanie środków żywności oraz środków zapotrzebowania codziennego, ewentualnie przez przyłączenie nauczycieli do istniejących już organizacyj.

Zajścia na froncie południowo-zachodnim.

Odnośnie do następnego punktu porządku dziennego, tj. do wniosku w sprawie zajść na froncie południowo-zachodnim, ze względu na charakter tego wniosku proponuje Prezes Izby odbycie dyskusyi na posiedzeniu tajnem i zarządził zgodnie z postanowieniem regulaminu opróżnienie galeryj, ponieważ głosowanie nad tajnością odbywa się także na posiedzeniu tajnem.

O godzinie pół do 1 zakończyło się posiedzenie tajne, które trwało do godziny trzy kwandranse na 6.

Dalszy ciąg posiedzenia tajnego dzisiaj o godzinie 10 przed południem.

*

W komisyi dla spraw urzędniczych przyjęto sprawozdanie subkomitetu co do zarządzeń dotyczących poprawy losu materyalnego funkcyonaryuszy państwowych. Polecono podkomitetowi, aby w drodze rokowań z Rządem wyrównał istniejące jeszcze różnice i zainicyował ogłoszenie permanencyi komisyi.

O powołanie króla.

Koelnische Zeitung w artykule nadesłanym jej „ze sfer dyplomatycznych" upomina się o powołanie króla polskiego.

„Powołanie króla polskiego — czytamy — oznaczałoby bez wątpienia ostateczne urzeczywistnienie manifestu obu Cesarzy z dnia 5 listopada 1916 r., spełniłoby też najgorętsze życzenia patryotów polskich. Aktywiści zyskaliby przez to bardzo poważnie na popularności, idea bowiem królewska wiąże się z prastarą polską tradycyą, a poważna większość narodu polskiego nie może sobie wyobrazić Państwa Polskiego bez króla. Istnieją wprawdzie w Polsce grupy republikańskie, które się cieszą pewną popularnością, ale ta popularność ma źródło głównie w ich krytycznym stosunku do obecnych stosunków gospodarczych i administracyjnych.

Myśl monarchiczna zapuściła tak głęboko korzenie w ludzie polskim, że jeżeli się chce stworzyć sojusz polsko-niemiecki, musi się zacząć od obsadzenia na tronie króla, gdyż królowi przyjdzie dużo łatwiej doprowadzić takie przymierze do rzeczywistości.

Aby jednakże kwestya króla mogła wyjść z tego martwego punktu, w którym się obecnie znajduje, musi dojść do porozumienia co do osoby. Energiczną inicyatywę powinna w tej sprawie dać polska Rada Regencyjna. Naturalnie, że osoba króla musi się godzić z duchem manifestu 1916 r., jak i dziejową tradycyą Królestwa Polskiego. Nie ulega bowiem wątpliwości, że Królestwo Polskie musi w każdym względzie nawiązać do historyi.

Z punktu widzenia prawa państwowego polskiego było panowanie Rossyi w Polsce od powstania w r. 1830/31 tylko stanem faktycznym bez prawnego tytułu. To też powołanie nowej dynastyi królewskiej polskiej musi się nietylko wiązać z manifestem z r. 1916, ale także z uchwałami Sejmu polskiego z r. 1831 (detronizującego Mikołaja I), odtwarzającego w ten sposób ciągłość dziejową.

Tej ciągłości dziejowej nie odpowiada w żaden sposób tak zwane austryacko polskie rozwiązanie."

Sytuacya wojenna.

Odpowiadając na gratulacyjną depeszę króla Belgów, przyłączył prezydent Poincaré do podziękowania wyrazy nadziei, że uzyskane sukcesy są tylko zapowiedzią tego, co stanie się w przyszłości. Prasa francuska jednakże ostrożniejsza jest od prezydenta Republiki, nie bawi się w zapowiedzi, a również optymizmowi zaleca, by pozostał w ukryciu.

Jakkolwiek bowiem nie da się zaprzeczyć, iż położenie aliantów lepsze jest, niżli bywało dotąd, to z drugiej strony uwzględnić należy, że pomimo niebywałego ich naporu, Niemcy utrzymują się dotąd na linii, jaką zdołali wywalczyć sobie do 20 b. m.

Widownią walk obecnych jest okolica na południowy zachód od Soissons, Hartennes, Villemontoire i Tigny w północnym odcinku i część frontu pod Oulchy le Château po obu stronach Ourcq w południowym jej biegu.

Akcya nieprzyjacielska miała na celu zajęcie ważnego punktu w Soissons a tem samem wciśnięcie się w środek niemieckiego frontu bojowego, przypadającego na obszar pomiędzy Villemontoire, Tigny i Hartennes. Ourcq rozdziela północny odcinek od południowego. Tu więc naciśnięto po obu stronach rzeki, by front niemiecki rozłamać na dwoje. Tylko pod Villemontoire zdołał nieprzyjaciel przebić się chwilowo poprzez drogę Soissons-Château Thierry, później jednak został napowrót wyparty.

W odcinku Château Thierry Niemcy już d. 20 b. m. przełożyli linię swą na północ i północny wschód od miasta. Château Thierry jest punktem wierzchołkowym kolana, które tworzy tu front niemiecki. Jeden bok tego kąta sięga na północ do Soissons, drugi zmierza wzdłuż Marny ku wschodowi. Gdy jeszcze istniał przyczółek niemiecki na południowym brzegu rzeki, usiło się nieprzyjacielowi ująć z dwu stron przestworze Château Thierry. Opróżnienie go nastąpiło, zdaje się, pod flankującem działaniem z południa. Przytem wysunięta pozycya owa i zalesiony brzeg na wschód od miasta nasuwały ni bezpieczeństwo różnych niespodzianek. Przypuszczać wypada, że cofnięte skrzydło południowe także i obecnie, jak przedtem, opiera się o Marnę, jednak nieco dalej na wschód w miejscu mniej więcej gdzie Surmelin wpada do niej. Tam położenie jest nierównie korzystniejsze, a ostry wierzchołek doznał zaokrąglenia.

Odparto również ataki nieprzyjacielskie nad Marną i na południowy zachód od Reims.

Głównego swego celu Foch nie osiągnął dotąd. Musi być bowiem głównym celem ataku wedle zasad strategicznych całkowite wyparcie a następnie zdruzgotanie armii nieprzyjacielskiej. Obojętną jest rzeczą, jakim sposobem dokona się tego: przerwaniem frontu, osaczeniem, bitwą frontową bez przerwania linij itd. Oczywiście istnieje stopniowanie co do rozmiarów i wagi zwycięstwa. Zwycięstwo jednakże, które nie uszczupla sił przeciwnika, lub go nie ubezwładnia, które zasadza się jedynie na wyparciu go na pewną liczbę kilometrów w głąb, nie może doprowadzić do rozstrzygnięć taktycznych, a tem mniej strategicznych. Rozumie się samo przez się, iż poza sukcesem bojowym, łączą się z atakiem inne jeszcze względy i cele. Czy osiągnął je Foch wynikami dotychczasowej akcyi, wątpić wypada.

Pamiętajmy, że na olbrzymim froncie od Soissons do morza Północnego czyha na nieprzyjaciela wiele jeszcze niebezpieczeństw. Nie bez troski też zapisuje prasa francuska, że potężne rezerwy ks. Ruprechta są jeszcze nietknięte. Ulżyć całemu frontowi możnaby dopiero wówczas, gdyby nieprzyjacielowi udało się przełamanie linii przeciwnika pomiędzy Aisną a Marną. Wtedy Niemcy musieliby szukać oparcia daleko w głębi. Ale tego nie dokonano i na to się nie zanosi.

Angielski krytyk militarny, wspominany już niejednokrotnie w tem miejscu gen. Maurice, twierdzi, że przełamanie frontu wcale nie było zamiarem Focha; że szło mu jedynie o zatamowanie ofenzywy niemieckiej i cel ten został osiągnięty.

Że o celach nieuzyskanych, pisze się zawsze, iż się ich nie miało wcale, to rzecz znana. Ale w tym wypadku przeciw wymówce przemawia ogromne nagromadzenie wojsk przez *entente*. Takich wysiłków nie czyni się dla samego powstrzymania ofenzywy.

Nie uprzedzajmy zresztą wypadków.

Podane poniżej biuletyny uzupełniają obraz obecnej sytuacyi.

Austro-węgierski biuletyn wojenny.

Wiedeń, 23 lipca. Urzędowo ogłaszają dnia 23 lipca:

(*Z włoskiego teatru wojny*).

Walki artyleryjskie o zmiennej sile. Na froncie albańskim wykonywał nieprzyjaciel w dalszym ciągu swoje próby atakowe nad górną Devoli. Zostały wszędzie odparte.

Szef sztabu generalnego.

Niemiecki biuletyn wojenny.

Berlin, 23 lipca. *Biuro Wolffa* ogłasza: Wielka kwatera główna dnia 23 lipca:

(*Z zachodniego teatru wojny*).

Front wojsk księcia Ruprechta: Oddziały angielskie na wielu miejscach frontu ruszyły przeciw naszym liniom. Zostały odparte. Czynność artyleryi odżyła znowu pod wieczór.

Grupa wojsk niemieckiego Następcy Tronu: Na frontach walki nastąpił czasowo spokój. Na południe od Aisny nieprzyjaciel z powodu ciężkich strat jakie poniósł, nie powtórzył wczoraj więcej swych ataków. Także silna walka artyleryi zmniejszyła się na tym punkcie frontu. Po obu stronach Ourcqa a Marną przypuszczał nieprzyjaciel prawie na wszystkich odcinkach gwałtowne ataki częściowe. Odparto je. Na południe od Ourcqu odparto je przeciwatakiem. Oddziały nieprzyjacielskie, które po obu stronach Jaulgoune wtargnęły do stanowisk naszych straży przednich nad Marną, zostały kontratakiem odrzucone nad rzeką. Lokalne walki na południowy zachód od Reims.

Wczoraj zestrzelono 52 samolotów i 4 balony na uwięzi. Porucznik Loewenhardt odniósł 42 i 43, porucznik Billig 26, porucznik Bolle 25, porucznik Pippard 20 i 21 zwycięstwo w powietrzo.

Pierwszy generalny kwatermistrz
Ludendorff.

WOJNA.

Komunikat wieczorny.

Miejscowe walki na brzegu zachodnim Avry.

Koło Soissons i Reims grupa wojsk Następcy Tronu powstrzymała ponowne silne ataki nieprzyjacielskie.

87)

CHARLES MÉROUVEL.

HRABINA HELENA.

CZĘŚĆ DRUGA.

VI.

(Ciąg dalszy).

*

Tak rozmawiając, szli Toussaint Vardon i Szymon Rivolard dalej ulicą de Rome.

— Czy znasz nazwisko tego starszego pana? — zapytał Toussaint.

— Oczywiście znam. Mela nie ma tajemnic przedemną.

— Nazywa się?

— Ma aż dwa nazwiska — dla odmiany.

— Jedno brzmi: Fulgenty Guillard.

— Kto ci to powiedział? spytał ze zdziwieniem Szymon.

— A więc to on, ten wysoki, chudy?

— Tak, Guillard, albo Straub. Zdaje się, że się lęka, by go nie wzięto za Niemca. Raz w tygodniu fetuje przyjaciół, niejakiego p. Pidoux, który jest zawsze wesół i dwu lub trzech łysych panów, którzy przychodzą ze swemi kobietami. Uczta przeciąga się do jedenastej w nocy, nigdy dłużej. Stary burżuj jest bardzo przyzwoity i wraca do siebie, w stronę Pól Elizejskich. Właśnie dzisiaj odbywa się recepcya. Mela króluje; ubrana w suknię żółtą, która nie bardzo ją okrywa. Stary widać to lubi.

— A cóż mówi Mela o takiem życiu?

— Nic. Milczy jak drewno. Nie łatwo z niej cokolwiek wyciągnąć. Ale w gruncie nienawidzi tej całej zgrai. Trzeba widzieć, jak ona traktuje swego władcę. Im bardziej go maltretuje, tem niżej on się płaszczy.

Zgrzytnął zębami, splunął i dorzucił.

— A, ludzie są podli, ja zaś najbardziej!

— A cóż matka?

— Wyszła właśnie z więzienia, w opłakanym stanie. Wsiadam teraz do pociągu i wracam do domu.

W tej poufnej rozmowie zataił wszakże, iż unosił z sobą, wziętych od Meli, paręset franków, aby żyć z tego przez czas jakiś, nie potrzebując nic robić, że nie pracował już wcale i tylko Mela, zwana w tej dzielnicy Rzymianką z powodu swej postawy, utrzymywała go wyłącznie, że wreszcie całe tygodnie, dopóki pieniędzy starczyło, spędzał w podłej karczmie u zbiegu trzech gościńców, odległej o kilometr drogi od la Hutte — aux Biques, w towarzystwie bandytów z całej okolicy.

Karczma ta, własność niejakiego Lalouille'a używająca najgorszej opinii położona była w lesie i na szyldzie nosiła oryginalną nazwę:

Au Rendez-vous des Lapins!

Szymon Rivolard nie wychodził ztąd, chyba na ulicę de Moscou, gdy zabrakło pieniędzy. I nigdy Mela nie odprawiła go z próżnemi rękami. Bo ona kochała tego brata i swoją matkę starą; kochała na swój sposób, bez demonstracyi, zawsze z pozoru zimna, szorstka względem nich, jak dla innych i siebie samej.

Szymon upadał z każdym dniem coraz niżej, ale czuł jeszcze swój upadek i nieraz z tego powodu doświadczał napadów wściekłego gniewu.

— A ty — rzekł do swego towarzysza — co się z tobą dzieje?

— Jestem u pewnego cudzoziemca, Amerykanina.

— Bogaty?

— Milioner.

— I cóż tam robisz?

— To cała historya. Spotkaliśmy się przypadkiem... Mogłem mu wyświadczyć pewne usługi. Jest on moim przyjacielem i panem zarazem.

— To on cię wysyła na ulicę de Moscou?

Toussaint nie odpowiedział.

Przechodzili obok piwiarni przy ulicy de la Pépinière.

— Wejdźmy tu — rzekł. — Nie chciałbym się pożegnać z tobą na sucho.

I ciszej dorzucił:

— Tutaj nie istnieje Toussaint Vardon. Nazywam się tu Pérès Lucar i podobnie jak mój pan przybywam z Buenos-Ayres.

Weszli i zajęli miejsca naprzeciw siebie, przy małym stole, w kącie. Podano im dwie szklanki piwa.

— Chcę ci powierzyć pewną tajemnicę — odezwał się Toussaint.

— Mów.

— Czy nie zmieniłeś się? Czy umiesz zawsze być dyskretnym.

— Podobnie, jak ty.

Uderzył się pięścią w piersi.

— Pierwej by mi wydarto serce, niżbym miał zdradzić przyjaciela! Wystaw mnie na próbę.

— Uczynię to rychlej, niż mniemasz.

— Tem lepiej.

— Bo widzisz, ja i margrabia mamy cel pewien.

— Twój pan jest margrabią?

— Tak, — jest Hiszpanem z pochodzenia.

— A jakiż to cel macie?

— Zemstę!

— Na kim chcecie się pomścić?

— Na człowieku, którego ci wskażę, gdy czas nadejdzie.

— Dobrze.

— I jeszcze na kimś innym, którego margrabia poszukuje i spodziewa się znaleźć.

— I cóż dalej?

— Po dopełnieniu tej zemsty, a raczej aktu sprawiedliwości, powrócimy tam, zkąd przybyliśmy. Jeżeli zechcesz, pojedziesz z nami.

— Ano, zobaczymy!

— Nie znam jeszcze projektów margrabiego. Ja wiem, czego chcę! Będę ciebie potrzebował....

— Jestem na twoje usługi.

— Gdzie cię szukać?

— W la Hutte. Gdybyś jednak tam mnie nie zastał, znajdziesz mnie zawsze w karczmie Lalouille'a.

— Doskonale.

— A staraj się nie zwlekać.

— Sprawa pójdzie szybko.

Stuknęli się szklankami i wychylili resztę piwa.

— Chciałbym — ozwał się La Brèche — aby zemsta była straszna. Gdyby nawet margrabia zmiękł, ja nie ustąpię.

Szymon promieniał z radości na myśl o walce, którą stoczyć mu przyjdzie.

Wstał z miejsca.

— Chodźmy — rzekł — a działaj szybko.

— Uścisnęli sobie mocno dłonie i rozeszli się.

Ale przed rozstaniem Szymon Rivolard, przymrużył oko i dał znak dawnemu swemu towarzyszowi.

Znak ten mówił:

— W dzień, czy w nocy, jeśli tylko będziesz potrzebował, jestem gotów na zawołanie.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Jeszcze jedna wojna!

Amerykański departament państwowy donosi, że rzeczpospolita Honduras wypowiedziała Niemcom wojnę. Zerwanie stosunków dyplomatycznych nastąpiło 18 maja b. r.

Sukcesy łodzi podwodnych.

Z Berlina telegrafują: Nasze łodzie podwodne zatopiły w zamkniętym okręgu morza Śródziemnego 2 parowce i 1 żaglowiec łącznej pojemności 19.000 tonn reg. brutto.

Straty floty nieprzyjacielskiej.

W miesiącu czerwcu ogółem zatopiono 521.000 tonn pojemności okrętów handlowych nieprzyjacielskich.

Wskutek zarządzeń wojennych od początku wojny zmniejszyła się pojemność okrętów nieprzyjacielskich o 18,251.000 tonn, z tego wypada na straty floty handlowej angielskiej 11,175.000 tonn.

Komunikat turecki.

Z dnia 21 b. m. Front palestyński: Z wyjątkiem nielicznych walk artyleryi panował spokój. Pod Maan rozproszyli Turcy silne oddziały wywiadowcze nieprzyjaciela. Zresztą nic szczególnego.

Sprawy wojskowe we Francyi.

Progres de Lyon donosi, że projekt ustawy w sprawie spisu żołnierzy rocznika 1920 nie określa wcale terminu, w którym żołnierze ci mają być powołani. Będzie to zależało od wydarzeń wojennych. Przedłożenie zostało przekazane komisyi wojskowej Izby deputowanych do zbadania.

Marsz Anglików ku Murmaniowi.

Wedle doniesień z Helsingforsu, Anglicy maszerują na Archangielsk ku Murmaniowi. To ostatnie miasto jest poważnie zagrożone. Członkowie Rady robotników i żołnierzy w Kemen zostali pojmani i skazani na śmierć. Wojska sojuszników obsadziły linię Kandalak-Kemen.

Noce bezświetlne w Ameryce.

Matin donosi z Nowego Jorku: Rząd zapowiedział dla stanów New England, New Jersey, New York, Pensylwania, Delarvare i Maryland, od 25 lipca 4 noce na tydzień, w których nie wolno świecić światła, a dla reszty stanów 2 noce bezświetlne.

Udział Japonii w wojnie.

Wedle informacyi *Reutera* z Tokio z 18 b. m., dyplomatyczna rada przyboczna przyjęła projekt odpowiedzi na propozycye amerykańskie co do interwencyi w Syberyi, tudzież projekty zawiadomienia, które ma się przesłać w tej samej sprawie Francyi, Anglii i Włochom.

Partya konstytucyjna przyjęła rezolucyę tej treści, że skoro plany interwencyjne rządu zgadzają się z propozycyami Waszyngtonu, nie ma innej drogi, jak zgodzić się na pogląd amerykański co do konieczności współdziałania z koalicyą.

Central News donoszą z Tokio pod datą 17 b. m., że ma wyruszyć wspólna ekspedycya amerykańsko-japońska, a towarzyszyć jej będzie komisya pomocnicza.

W sprawie obywateli austro-węgierskich w krajach nieprzyjacielskich.

Polit. Corresp. podaje zestawienie zarządzeń, jakich się chwyciło austro-węgierskie Ministerstwo spraw zagranicznych na rzecz obywateli austro-węgierskich w krajach nieprzyjacielskich.

Przedewszystkiem przy współdziałaniu obcych misyj dyplomatycznych, którym powierzono opiekę nad obywatelami austro-węgierskimi, zorganizowano zakrojoną na wielką skalę akcyę pomocniczą.

Misye te nawiązały stały kontakt z obywatelami austro-węgierskiemi przebywającymi w krajach nieprzyjacielskich.

Wielką akcyę podjęto celem zaopatrzenia obywateli austro-węgierskich w ubrania bieliznę i buty, na który to cel w samej Rossyi tylko wydano 2,000.000 koron.

Starano się dalej dla nich o pomoc lekarską, o dostarczenie środków leczniczych, szczególnie zaś zwrócono uwagę na stosunki wyżywienia, które się w skutek długotrwałej wojny coraz bardziej pogarszają.

Starano się także o przesyłkę środków żywności z krajów neutralnych. Z bardzo wydatną pomocą spieszono obywatelom austro-węgierskim w krajach nieprzyjacielskich przez wysyłanie pieniędzy. Na ten cel wydano w Rossyi 50,000.000 koron.

Dalej zorganizowano służbę wywiadowczą i informacyjną, która ma umożliwić korespondencyę z krewnymi owych obywateli, znajdującymi się w Ojczyźnie. Po uciążliwych rokowaniach udało się zawrzeć ze wszystkiemi państwami nieprzyjacielskiemi umowy, na podstawie których kobiety i mężczyźni, niezdolni do służby wojskowej, mogą powrócić do Ojczyzny.

Pozatem zawarto umowę z Francyą, na podstawie której ułomni i słabowici mają być umieszczani w szpitalach w Szwajcaryi, rokowania zaś z Anglią prawdopodobnie doprowadzą do zawarcia umowy w sprawie umieszczenia ułomnych i słabowitych w szpitalach w Holandyi.

Największą trudność w sprawie powrotu do Ojczyzny stawiały Włochy. Ministerstwo spraw zagranicznych dokłada starań, aby nakłonić Włochy do zmiany zapatrywań na tym punkcie.

Z rządami angielskim i francuskim wdrożono dalsze rokowania o powrót wogóle wszystkich obywateli austro-węgierskich, zatrzymanych w tych krajach. Również co do powrotu z krajów zamorskich oraz z Hiszpanii i Grecyi toczą się rokowania.

Z Rossyi i Ukrainy.

Rada ministeryalna uchwaliła projekt ustawy w sprawie utworzenia komendy miasta Kijowa. Komendantem miasta został zamianowany generał Hanukow.

Onegdajsze wydanie *Prawdy* potwierdza fakt rozstrzelania cara i dodaje, że modły kapłanów o jego zdrowie nie wiele mogą mu się już przydać. Był on figurą marną, przedstawicielem najstraszniejszej reakcyi i winowajcą wojny. Łączyły go z dwu stron węzły z imperyalizmem państw rabunkowych w Europie. Tam go będą opłakiwać.

Taż sama *Prawda* donosi: Generał Hurko został mianowany komendantem armii sojuszników nad wybrzeżem Murmańskiem.

Dziennik *Nowaja Żiżń* został zawieszony.

Szef żandarmeryi w Jarosławiu, generał-major Moczałow, został z powodu wichrzeń rewolucyjnych uwięziony.

Pod protektoratem ententy utworzyła się republika Wołogdy, która obejmuje wybrzeże Murmańskie i część Rossyi północnej aż do Uralu. Powstanie białych gwardyj nad Murmanem zostało zgniecione.

W Moskwie zabroniono po raz wtóry pojawiania się wszelkich gazet i czasopism niebolszewickich.

Sztab generała Murawiewa, złożony z 24 ludzi, został na stacyi Husajewska uwięziony. Sztab armii ochotniczej nad Donem podaje do wiadomości, że podlegają mu wszystkie organizacye ochotnicze. Szefem sztabu jest generał Aleksiejew, komendantem armii generał Demutow.

Rossyjska eskadra Sebastopola stoi pod rozkazami oficerów krajowych. Niemcy unikają wszelkiego mięszania się w wewnętrzne stosunki rossyjskie.

Trocki ogłasza odezwę, że należy kraj nadwołżański, Ural i Syberyę oswobodzić od nieprzyjaciela i zdusić węża syberyjskiego, który odcina dowóz chleba. Zakazał wszystkim instytucyom i urzędnikom niesienia jakiejkolwiek pomocy oficerom angielskim i francuskim. Oficerów tych należy pilnować i nie pozwalać im na podróżowanie.

Anglicy nakłonili ludzi z oddziałów rossyjskich, przeznaczonych do strzeżenia kolei murmańskiej, do wstąpienia do wojska koalicyi i zorganizowali ludność cywilną w tym samym celu. Ale w zaciągu, który był początkowo skuteczny, nastąpiła teraz zmiana.

Sowiet archangielski zarządził opróżnienie portu wojennego, ażeby wznowić fortyfikacye. Zarządził też mobilizacyę oddziałów inżynieryi, tudzież 5 najmłodszych roczników.

Wedle depeszy z Moskwy, uchodźcy z Uralu opowiadają, że Czecho-Słowacy pośrednio są odpowiedzialni za rozstrzelanie cara. Ich agenci z polecenia organizacyi *ententy* na Syberyi zawiadomili przedstawicieli Sowietu w Ekaterynburgu, że car ma być oswobodzony i stanąć na czele ruchu przeciwko bolszewikom na Syberyi. Sowiet w Ekaterynburgu ku ubolewaniu w tym wypadku dał się zwieść i uchwalił rozstrzelenie cara, ponieważ obawiał się, że nie będzie mógł odstawić go na miejsce nie zagrożone przez Czecho-Słowaków.

Wedle *Murmańskiego Wiestnika*, wojska rządu centralnego opuściły Soroki. Dnia 7 bm. przybył tam krążownik angielski.

Cziczerin oświadczył, że do dnia 17 bm. przeszło 200 socyalnych rewolucyonistów rozstrzelano, jako posądzonych o współudział w zamordowaniu hr. Mirbacha i winę rokoszu przeciwko rządowi Sowietów.

Dzienniki moskiewskie donoszą, że wojska Sowietów porzuciły Oremburg, gdzie na czele nowego rządu stoi Datow. Bolszewicy zabrali z sobą wszystkie drogocenne rzeczy. Dnia 17 bm. odbyła się ogólna mobilizacya robotników. Zwerbowani będą przydzieleni do rozmaitych korpusów. Wielcy książęta Igo Konstantynowicz, Konstanty Konstantynowicz, Iwan Konstantynowicz i Siergiej Michajłowicz, którzy byli więzieni w Alabajewsku zostali wedle urzędowego doniesienia z 18 bm. oswobodzeni. Była carowa została usunięta z Ekaterynburga.

Trzeba się liczyć z przesiedleniem się ambasadorów *ententy* z Wołogdy do Archangielska.

Delegacya kijowska polskich organizacyj ratowniczych.

Od bawiących we Lwowie delegatów polskich organizacyj ratowniczych na Ukrainie pp. Moskalewskiego i Nagórskiego otrzymał *Kuryer Lwowski* szereg interesujących informacyj w sprawie reemigracyi uchodźców polskich z Królestwa Polskiego. Ze względu na to, że droga powrotu dla wielu wygnańców, zwłaszcza pochodzących z generał-gubernatorstwa lubelskiego, prowadzi przez Galicyę, sprawa ta niezmiernie ważna z punktu ogólno-narodowego — budzi na gruncie tutejszym specyalne zainteresowanie zarówno władz cywilnych i wojskowych, które uznają konieczność zorganizowania planowego ruchu reemigracyjnego, jakoteż t organizacyi społecznych, powołanych do roztoczenia opieki obywatelskiej nad powracającymi do kraju.

Dotychczas ruch reemigracyjny na Ukrainie nie przybrał wielkich rozmiarów, uzyskanie bowiem niezbędnego pozwolenia na powrót do kraju połączone było ze znacznemi trudnościami. Do okupacyi niemieckiej pozwolenie to uzyskane było przez generał-gubernatorstwo i dawało prawo do korzystania z pociągów osobowych. Ostatnio jednak władze niemieckie zarządziły wysyłanie wygnańców pociągami zbiorowymi i upoważniły do tej akcyi Polski komitet centralny na Ukrainie powrotu do kraju. Pociągami tymi jadą zarówno uchodźcy z inteligencyi, jak i ze sfer robotniczych i włościańskich, którzy otrzymali wspomniane pozwolenie i posiadają odpowiednie świadectwa lekarskie polskiego Czerwonego Krzyża. Kwarantanna dla tej kategoryi uchodźców nie jest przez władze niemieckie wymaganą. Dotąd P. K. C. wysłał pięć zbiorowych pociągów, którym każdorazowo towarzyszą przewodnik komitetowy, oraz lekarz sanitarny.

Formalności, wymagane przez władze austryackie były również dość kłopotliwe. Początkowo podania o powrót do kraju szły przez Wiedeń, co trwało bardzo długo. Zresztą dotyczyło to tylko Kijowa. Stan rzeczy na prowincyi był o tyle gorszy, że władze miejscowe, nie posiadające odpowiednich instrukcyj, wydawały nie mające wartości przepustki i tem zachęcały wygnańców do samowolnego wyruszenia w drogę. Władze zaś pograniczne wydawały tu i ówdzie przepustki na własną rękę, nie zawiadamiając o tem ani odnośnych władz w Kijowie, ani organizacyj społecznych. Następstwem tego były wielkie zatory, jakie powstawały zarówno w pasie przyfrontowym, jakoteż w wielu punktach węzłowych na tyłach. W skupiskach tych pojawiać się poczęły nędza, głód i choroby.

Chaos, jaki się wskutek powyższych okoliczności wytworzył, oraz kilkakrotne zamykanie granicy pociągnęły za sobą silny napływ wygnańców do Kijowa, gdzie szukano informacyj i pomocy. To skłoniło zarząd P. K. C. do otwarcia obozu dla wygnańców w Światoszynie pod Kijowem.

Obóz ten, mieszczący się w doskonałych barakach i urządzony według wszelkich wymagań sanitarnych, z własną łaźnią i zakładem dla szczepienia ospy i odwszawiania, utrzymywany jest z funduszów rządu ukraińskiego, który udziela również żywności ze składów intendentury.

W obozie przebywa około 2.000 wygnańców, z których pierwsze partye wysłane już zostały do Warszawy, następnie zaś w najbliższych dniach jadą do Lublina.

Zarząd P.K.C. czynił usilne zabiegi, w celu ułatwienia wygnańcom, wyczerpanym ostatnimi wypadkami w Rossyi szybkiego powrotu do ziemi rodzinnej.

W porozumieniu z władzami krajowemi, oraz generał-gubernatorstwem w Warszawie, powstaje wkrótce w Kijowie ekspozytura wydziału reemigracyjnego — Ministerstwa spraw wewnętrznych Królestwa Polskiego, na której czele stanie zasłużony działacz miejscowy, Roman hr. Bniński, prezes rady okręgowej kijowskiej, będącej organem centralnym dla oddziałów polskiego Tow. pomocy ofiarom wojny na Ukrainie.

Oddział kijowski, który rozpocznie swą działalność zaraz po przybyciu delegowanego w tym celu oficera niemieckiego, kwalifikować będzie uchodźców do powrotu i udzielać im odpowiednie przepustki.

Na prowincyi będą pododdziały, z których pierwsze utworzone będą w Homlu i i Charkowie. Od jakiegoś czasu działa już w Równem.

Dzięki życzliwemu stanowisku w sprawie reemigracyi delegowanego do Kijowa przedstawiciela gen.-gubernatorstwa lubelskiego, radcy Krzyżanowskiego, formalności, związane z powrotem do okupacyi austryackiej uległy również uproszczeniu.

Odtąd pozwolenia udzielane będą na miejscu w Kijowie przez specyalne wojskowe biuro pasportowe.

Zadania przybyłych do Lwowa delegatów, pp. Moskalewskiego i dra Nagórskiego sprowadzały się do następujących punktów:

1. Skasowanie uciążliwej kwarantanny;
2. Porozumienie się z właściwemi władzami co do zorganizowania regularnych transportów kolejowych;
3. Omówienie z organizacyami społecznemi planu pomocy obywatelskiej dla powracających do kraju.

Dzięki zrozumieniu doniosłości powyższych spraw i życzliwości odnośnych władz, wszystkie te zabiegi delegacyi kijowskiej odniosły pomyślny skutek. A więc generalna komenda 4 armii przychyliła się do zdania delegatów i radcy Krzyżanowskiego i wydała rozporządzenie o zniesieniu kwarantanny, która — jak to delegaci osobiście mieli możność stwierdzić w Tarnopolu — była nad wyraz uciążliwa dla wygnańców, kosztowna i mało skuteczna. Władze kolejowe w osobach niezwykle uczynnych nadradców: Mydlarskiego i Grudera, oraz zarząd transportów wojskowych z całą gotowością przyrzekły dawać na potrzeby wygnańców, powracających z Ukrainy jeden pociąg dziennie. Organizacye zaś obywatelskie, jak: K. B. K., istniejący przy nim polski Komitet kolejowy, oraz O. Ż. P., rozwinęły przy dużej energii ludzi dobrej woli, jak: ks. infułat Zajchowski, ks. Kołychanowski, radca Hauser i wielu innych, szeroką akcyę, w celu ulżenia doli powracających do kraju wygnańców.

W Afryce południowej.

W *Berliner Tageblatt* pisze dr. Alfred Manes:

Południowo-afrykańska Unia jestto owe angielskie dominium, które najmniej użyczyło Anglikom pomocy wojennej. Nie dało im godnych uwagi zapasów wojennych ani w materyale wojennym ani w ludziach. Ale też chyba żadna z kolonij zamorskich Anglii nie była do tego stopnia przeciwna wojnie, co Afryka południowa. I nic dziwnego. Toż ledwie pięć lat upłynęło od nadania jej autonomii, a siedm od zakończenia wojny burskiej. Przytem wziąć i to trzeba w rachubę, że znaczny procent ludności burskiej jest nieangielskiego pochodzenia. Pod każdym z tych względów Unia południowo-afrykańska różni się od innych *dominions* angielskich.

Rzecz jednak najważniejsza, jak obecnie przedstawia się sytuacya w Południowej Afryce? Tego tematu — twierdzi N. Mannes — Anglia z uporem godnym lepszej sprawy unika. Dopiero z pism południowe-afrykańskich, wydawanych w języku holenderskim, można nabrać pojęcia, co się tam dzieje.

Założona przez Hertzoga w roku 1913 antiangielska partya nacyonalistyczna szybko wzmocniła się. Już przy wyborach do parlamentu Unii w październiku 1915 r. stronnictwo to zdobyło 27 miejsc. W ciągu wojny rozwijając coraz żywszą agitacyę, wskazywało ono nieustannie na to, iż urzeczywistnienie imperyalistycznych planów Anglii i silniejsze sprzegnięcie Afryki południowej z krajem macierzystym będzie musiało pociągnąć za sobą militaryzacyę Unii, a losy jej wprowadzi w zawisłość od stosunków, jakie zapanują w związku państw europejskich. Nadana po podbiciu Transvaalu autonomia nie zaspokoiła pragnień południowej Afryki. Dała temu wyraz partya nacyonalistów, która na zebraniu swem w styczniu 1917 wystosowała do generalnego gubernatora Buxtona publiczną deklaracyę w sprawie niezawisłości południowej Afryki. Powiedziano tam między innemi, że partya oczekuje wyciągnięcia konsekwencyi z oświadczenia Anglii, iż wzięła udział w wojnie w interesie przywrócenia wolności drobnym ludom. Oświadczyli w swej deklaracyi nacyonaliści południowo afrykańscy, jako „z radością i wdzięcznością przyjmą zwrot niezawisłości... i że, gdyby W. Brytania zwrotu takiego dokonała bezpośrednio, zanim kwestya ta postawiona będzie pod obrady konferencyi pokojowej, to cały świat przekona się dowodnie, jakie zamiary w tej wojnie ożywiają W. Brytanię".

Tym sposobem wznowioną została kwestya niezawisłości południowo-afrykańskiej Unii i przekształcenia jej podstaw na gruncie republikańskim. Zaroiło się od zgromadzeń, na których powzięto odpowiednie uchwały.

Południowo-afrykańskie pisma holenderskie jak *Volkstem*, *De Burger*, *Ons Vaderland* i inne wystąpiły z artykułami w tym duchu. Nie brakło też usiłowań — z różnych, a głównie z ekonomicznych przyczyn, — iżby sprawę sprowadzić na tory praktycznego rozwiązania, chociażby przez gwałtowną zmianę ustroju państwowego. Dla tego też, jakkolwiek prezydenci ministrów wszystkich *dominions* przybyli do Londynu, by wziąć udział w nadzwyczaj ważnych posiedzeniach wojennej Rady gabinetowej i państwowej konferencyi w Londynie, nie pojawił się tam jednakowoż prezes gabinetu południowo-afrykańskiego, gen. Botha. Tem tłumaczy się również proklamacya gen. Bothy z początkiem lipca wydana do ludów południowej Afryki i wzywająca je, by nie poszły na lep nieprzyjacielskich intryg, zdążających do gwałtownej zmiany ustroju państwowego.

Takie gwałtowne przeobrażenia nie leżą też w zamiarach partyi nacyonalistycznej, postępującej bardzo rozważnie i programowo. Dąży ona do oderwania się od Angli bez rozlewu krwi, a raczej sposobem takim, w jaki Norwegia rozstała się ze Szwecyą. Dzięki temu nawet wśród ludności pochodzenia angielskiego coraz żywszy oddźwięk uzyskuje ta propaganda.

Jak dobrze rozumieją w Londynie, na co się zanosi, dowodem choćby artykuł *Timesa*, w którym uczyniono rządowi zarzuty z powodu, że nie dość energicznie wystąpił przeciw rewolucyjnej, republikańskiej agitacyi, rozdmuchanej — jak owo pismo twierdzi — przez Niemców.

KRONIKA.

Lwów, 24 lipca 1918

Kalendarz.
Czwartek (25 lipca):
Jakóba ap. — 12 Prokła. — Mirosława.
Wschód słońca o godzinie 4·41 rano, zachód 7·55 wieczorem.
Temperatura o godzinie 12 w południe +25 Cel.

— Wystawa sztuki współczesnej w sali Giełdy przy ul. Akademickiej 17, otwarta jest codziennie od godziny 10 do 1 i od 4 do 7 wieczorem. Wstęp 1 K.

— **Posiedzenie tym. Rady miejskiej** odbędzie się jutro we czwartek o godz. 6 wieczorem.

— **Z Uniwersytetu.** P. Wiktor Huppert rodem z Wadowic, otrzymał na Uniwersytecie wiedeńskim stopień doktora praw.

— **Dzieci na wieś.** W czerwcu br. wysłał Zjedn. Komitet Dzieci na wieś zwyż 7.000 list składkowych do wszelkich urzędów i czynników miarodajnych.

Po wysyłce około 1.000 dzieci na kolonie i podjęciu żywienia 7.500 dzieci w półkoloniach fundusze Komitetu gwałtownie ubywają, wobec czego Komitet gorąco prosi o niezwłoczny zwrot list składkowych oraz kwot zebranych pod adresem Miejska Kasa Oszczędności, Lwów, Ratusz.

— **Wystawa sztuki współczesnej** w sali Giełdy przy ul. Akademickiej trwa w dalszym ciągu i jest jak zwykle otwarta przez cały dzień. Do salonu przybywają ustawicznie nowe obrazy i rzeźby. Obecna wystawa niedługo już będzie zamknięta, dlatego, kto jej nie widział, powinien się spieszyć z jej oglądnięciem. Na specyalną uwagę zasługuje świeża kolekcya dzieł Aksentowicza, Augustynowicza, Bratkowskiego, Filipkiewicza, Malczewskiego, Rozwadowskiego, Rybkowskiego i innych.

Dla ścisłości zaznaczamy, że wystawa ta niema nic wspólnego z wystawą urządzoną na placu powystawowym.

— **Prawo użycia broni.** Sąd obwodowy w Wiener Neustadt wydał w tych dniach wyrok uwalniający w sprawie o użycie broni, uzasadniając je niepewnemi stosunkami bezpieczeństwa publicznego w obecnych czasach.

Na ławie oskarżonych zasiadł burmistrz z Theresienfeld, Jan Krachbichler pod zarzutem popełnienia zbrodni przeciw bezpieczeństwu życia. W nocy 12 maja po godz. 11 zbudziło go ze snu szczekanie psa. Krachbichler zauważył w ciemności przekradającego się przez bramę do ogrodu jakiegoś człowieka. Skoro ów człowiek na kilkakrotne wołania nie odpowiadał, Krachbichler strzelił na postrach. Nieszczęśliwym zbiegiem okoliczności kula z rewolweru Krachbichlera ugodziła śmiertelnie służącego, który wkrótce umarł.

Oskarżony burmistrz tłumaczył się w ten sposób, iż uważał, że ma prawo wystrzelić na postrach, ze względu na panujące obecnie niepewne stosunki bezpieczeństwa publicznego. W okolicy domu burmistrza grasowała niedawno zorganizowana szajka bandytów.

Trybunał wydał wyrok uwalniający. W motywach wyroku zaznaczono, że oskarżony strzelając na postrach, nie przekroczył przysługującego mu prawa obrony, ponieważ obecne niepewne czasy uzasadniają nadzwyczajne środki w obronie własnej.

— **W czwartą rocznicę śmierci dra Bronisława Bandrowskiego.** W dniu 27 lipca 1918 roku mija lat cztery, jak zginął w Tatrach tragiczną śmiercią Bronisław Bandrowski, filozof i pedagog, który wzbogacił naukę polską szeregiem cennych prac z dziedziny logiki, psychologii i pedagogiki. Wydaniem tych prac, bądźto rozrzuconych po czasopismach a skutkiem tego mało dostępnych, bądźto dotychczas niedrukowanych, zajęło się Polskie Towarzystwo filozoficzne we Lwowie, dla którego Zmarły jako znakomity prelegent i wybitny członek Wydziału niestrudzenie pracował.

Fundusz wydawnictwa pism Zmarłego, zasilony składkami członków Towarzystwa filozoficznego i przyjaciół Zmarłego, wzrósł do końca czerwca 1918 r. do kwoty 1546·11 kor., dzięki czemu można było przystąpić do druku pierwszego tomu, obejmującego prace już dawniej drukowane. Ażeby jednak doprowadzić rozpoczęte wydawnictwo do końca, potrzeba jeszcze znacznych funduszów. Dlatego Wydział Polskiego Towarzystwa filozoficznego uchwalił złożyć ponownie kwotę 100 kor. na fundusz wydawnictwa pism Zmarłego i przyjmować w dalszym ciągu składki na ten cel. Osoby, któreby chciały wraz z Towarzystwem filozoficznem uczcić pamięć Bronisława Bandrowskiego przyczyniając się choćby drobną kwotą do pomnożenia wspomnianego funduszu wydawniczego, raczą przysyłać swe datki pod adresem: Polskie Towarzystwo filozoficzne, Lwów, Uniwersytet.

— **Przydział nawozów sztucznych,** uregulowany rozporządzeniem Ministerstwa rolnictwa z 26 kwietnia 1918 r. Dz. p. p. Nr. 153, nastąpi za pośrednictwem istniejących w kraju głównych korporacyj rolniczych.

Wnoszenie więc podań do Ministerstwa rolnictwa, starostwa lub krajowego Urzędu gospodarczego w tej sprawie jest bezcelowe a interesowani na podania takie osobnego załatwienia nie otrzymają.

— **2000 koron nagrody** otrzyma znalazca porfelu z kwotą 10.126 koron i papierami wojskowymi, zgubionymi wczoraj rano w tramwaju K. D., na przestrzeni: główny dworzec — kościół św. Anny. Zgłoszenia ul. Wolność l. 3 u dozorcy.

— **Kabaret Ludwikowskiego** cieszy się liczną frekwencyą publiczności. Program obfity — bo zawiera 16 punktów — wykonany jest przez aktorów kabaretowych, znanych już publiczności z innych scenek. Atrakcyą jest występ pieśniarki Waleryi Borkowskiej, a żywe oklaski, które ją witają, świadczą, że znalazła rzetelne uznanie.

Program zawiera dwie farsy, grane z humorem przez cały zespół kabaretowy.

— **Noce księżycowe,** które od dni kilku panują, nadają się doskonale do prowadzenia obław policyjnych. Sylwetki podejrzanych, przemykających się ulicami, rysują się wyraźnie, a także na peryferyach miasta, na polach uprawnych i łąkach już z daleka rozróżnić można postacie. Księżycowe noce mają dziwną moc pociągającą dla tych, którzy dzień spędzają w ukryciu przed wiecznie czuwającem okiem władz bezpieczeństwa.

Ktoś kogo policya śledzi, z sumieniem zawsze nieczystem, szuka coraz to nowych silniejszych wrażeń, aby na chwilę zapomnieć o ciążącem nad nim piętnie. Zbrodniarz śledzony ukrywa się wszędzie, gdzie to tylko jest możliwe, traci dni i noce na kombinacyach, aby tylko zmylić czujność przeciwników. Noce letnie dają sposobność i możność do ukrywania się na polach, w zbożu i lesie, wtedy też i organa bezpieczeństwa mają utrudnione zadanie.

— **Bójka w kawiarni.** W trzeciorzędnej kawiarni „Riviera" przy ul. Grodeckiej zabawiało się onegdajszej nocy towarzystwo złożone z notowanych i wywołanych ze Lwowa osobników.

Gdy jednemu z gości zginął portfel z 1000 kor., odrazu podejrzenie padło na jednego członka z „towarzystwa", wskutek czego powstała sprzeczka.

Ostatecznie, gdy awanturnicy przenieśli się na ulicę, plutonowy Lindmayer dobył bagnetu i przebił nim kilkakrotnie Leona Sobolewskiego, notowanego złodzieja.

Wszystkich sprowadzono na policyę; Sobolewskiego po zaopatrzeniu ran, zamknięto w aresztach. Lindmayerem zaopiekowały się władze wojskowe.

Sprawa znajdzie epilog przed sądem.

— **Echa olbrzymiej kradzieży w Skolem.** Przed kilku miesiącami władze bezpieczeństwa zostały zaalarmowane odkryciem olbrzymiego włamania do sklepu jubilerskiego w Skolem. Śledztwo policyjne ustaliło, że włamania dokonali lwowscy notowani bandyci, a jeden z nich niejaki Bednarz, został przytrzymany we Lwowie i postrzelony w ul. Zamarstynowskiej. Znaczną część skradzionych biżuteryi wówczas znaleziono, wszystkich sprawców jednak nie można było aresztować.

W czasie wczorajszej obławy policyjnej dostał się wreszcie w ręce władz bezpieczeństwa jeden z ostatnich sprawców włamania w Skolem niejaki Streisfeld. Rewizya w jego mieszkaniu wykryła olbrzymi magazyn skradzionych rzeczy, przeważnie ubrania męskie i damskie. Niestety jednak znaki firm zostały wyprute lub zaczernione, tak, że nie można było odczytać i podać do wiadomości. Policya zakwestyonowała też większą gotówkę pieniędzy, Streisfelda zaś pod silną strażą odstawiła do aresztów.

— **Z Warszawy.** *Dziennik rozporządzeń wojennych general-gubernatorstwa warszawskiego* Nr. 104 podaje rozporządzenie, uzyskujące natychmiastową moc, a tyczące się band występnych, według którego grozi kara śmierci temu, kto z innym tworzy bandę lub też przyłącza się do innej bandy. W przypadkach mniej ciężkich stosuje się dom karny najmniej na lat 5 lub na całe życie.

W rozumieniu tego rozporządzenia bandą jest związek najmniej 3 osób, sprzeciwiający się uznanemu porządkowi pewnemu i zagrażający publicznemu bezpieczeństwu prawnemu.

Kary, orzekające dom karny najmniej na lat 5 i w mniej ciężkich przypadkach karę więzienia najmniej na 6 miesięcy, wymierzane są na tych, którzy popierają bandę lub członka bandy przez danie gościny, ukrywanie, udzielanie żywności, dostarczanie środków dla popełnienia karygodnych czynów, a pozatem radą lub czynem.

Przepisy te stosują się również do jeńców wojennych, bez względu, czy noszą oni uniform, ubranie jeńców wojennych, czy ubranie cywilne.

Stosowanie tych kar podlega kompetencyi niemieckich sądów wojennych i dowódców wojska.

Istniejącą od trzech lat w Warszawie szkołę nauk społecznych i handlowych przekształcono na szkołę nauk politycznych. Przekształcenie to stało się koniecznem, gdyż dawniejsza nazwa szkoły nie odpowiadałaby już całkowicie treści, nie odzwierciadlając dostatecznie zakresu wykładanych nauk. Szkoła posiadać będzie obecnie pięć wydziałów, a mianowicie:

Wydział polityczny (dyplomatyczno-konsularny), utworzony z dotychczasowego akademickiego kursu nauk dyplomatyczno-konsularnych; wydział społeczny; wydział administracyi państwowej i komunalnej, utworzony z dawniejszej sekcyi administracyjnej wydziału społecznego; wydział finansowo ekonomiczny, z cokolwiek zmienionym i rozszerzonym programem dawniejszego wydziału hadlowego; wydział publicystyki i dziennikarstwa.

Na czele wydziałów staną wybrani z grona profesorów dziekani, ogólne zaś kierownictwo spoczywać będzie nadal w rękach dotychczasowego dyrektora szkoły, dr. Edmunda Jana Reymana.

Na ostatniem posiedzeniu komisyi rolniczej Minister rolnictwa Dzierzbicki odczytał pismo gen. gub. warszawskiego, zawiadamiające o postanowieniu: 1) co do przymusowego zakupu 3000 sztuk bydła dla reemigrantów, wśród których pewną część stanowią reemigranci niemieccy, powracający z Rossyi; 2) co do ograniczenia konsumcyi mięsa przez zawieszenie dostawy mięsa kontyngentowego w ciągu miesięcy 5 dla Łodzi i Warszawy. Komisya, po dyskusyi uznała, że 1) przeprowadzenie postu pięciomiesięcznego jest niemożliwe z powodu słabego ogólnego odżywiania naszej ludności; 2) że mięso, które pozostanie jako oszczędność w wyniku tego 5-miesięcznego postu, nie może być zabierane na rzecz wojska, ale przeznaczone być musi na rzecz zaopatrzenia miast; 3) że należy zwrócić uwagę na ilości mięsa, wywożonego pocztą.

Funkcyonaryusze milicyi, powracając z patrolu, spostrzegli w oknie na 3 ciem piętrze domu przy ul. Nowo-Sławińskiej oddawna poszukiwanego bandytę Władysława Szymajdę. Bandyta, osaczony ze wszystkich stron, zamknął się w jednym z pustych mieszkań i nie dopuszczał nikogo do siebie. Po wyważeniu drzwi znaleziono Szymajdę leżącego na podłodze z rozprutym brzuchem.

W jednej z wiosek w okolicy Sosnowca, jak donosi *Iskra*, do jednej z chat przybyła służba szpitalna, celem przewiezienia do pobliskiego miasteczka, chorej na tyfus. Sanitaryusze znaleźli się w wielkim kłopocie, gdyż chorą znaleziono leżącą w barłogu i bez bielizny. Napróżno szukano we wsi koszuli, w którąby można odziać chorą i dopiero ktoś pomysłowy poradził, aby leżącą na wozie kobietę owinąć grubą warstwą słomy i dopiero w ten sposób udało się przewieźć ją do szpitala.

— **Nowa kolej na Litwie.** *Berliner Tageblatt* donosi: Wojskowa generalna dyrekcya kolejowa w Warszawie udzieliła swej zgody na rozpoczęcie prac przy nowej linii kolejowej Kłajpeda-Telsze-Szawle, która odgałęziając się przy najbardziej na północ leżącej stacyi niemieckiej w Bajorach (Bajohren), przecinać będzie całą północną część ziemi kowieńskiej. Prace przedwstępne, na które miasto Kłajpeda i wschodnio niemieckie Tow. kolejowe wyasygnowały 120.000 mk. zostały o tyle posunięte, że pomiary linii już ukończono. Kwestya, czy kolej będzie przedsiębiorstwem prywatnem czy państwowem, nie została jeszcze zadecydowana.

Akademia literatury polskiej

(Z powodu projektu Stefana Żeromskiego. — Warszawa 1918. Nakładem redakcyi „Myśli niepodległej").

Tak dobrze znane jest fatalne położenie finansowe twórców polskich, tak wiele już o tem pisano, że czas już wreszcie, by zaprzestano mówić i rozprawiać tylko — a wzięto się do czynów realnych. Ta myśl przyświecała niżej podpisanemu, kiedy wydawał swoją „Organizacyę pracy literackiej" (drukowaną w *Gazecie Lwowskiej* w styczniu 1917 r.), tą także myślą kierował się, kreśląc niedawno na tem miejscu pomieszczony artykuł pt.: „Przed zjazdem księgarzy polskich w Lublinie". Wszystko to jednak niczem nie jest i żadnych nie odniesie skutków, jeśli literaci sami nie wezmą się do jakiejś pozytywnej pracy w tym kierunku.

Tymczasem nie zanosi się na to wcale. Jak dawniej tak i teraz każdy narzeka — a sprawę rozstrzyga się dalej .. po literacku. — Ostatatniem takiem „rozstrzygnięciem" jest „Projekt akademii literatury polskiej" — Stefana Żeromskiego. — Autor tej broszury słusznie zauważa we wstępie, że „trudno orzec, kto w zatargu „poeta i świat" ponosi odpowiedzialność. Może będzie, jeśli nie najlepiej, to najkrócej, przypisać winę poecie i, zamiast jałowego biadania na nieprawość świata tak nieszczęsnego, jak polski, — szukać skutecznej rady (str. 7). Ale jaką jest ta „skuteczna rada" p. Żeromskiego? Jakimi środkami chce poprawić byt materyalny kolegów po piórze? P. Żeromski wypowiada się jasno, formułując trzy punkty. Dotyczą one: 1) „sprawy czystości i piękności języka", 2) „sprawy rozszerzenia kultury literackiej na warstwy szerokie inteligencyi i ludu i 3) sprawy instancyi i obrony twórczości wolnej". Urzeczywistnieniem tego miałaby się zająć instytucya, zwana „Akademią literatury polskiej". Nie przesądzając z góry faktu, jaki np. wpływ na zasobność literatów mogłaby mieć „czystość języka" — rozpatrzymy kolejno projekt p. Żeromskiego.

W rozdziale pierwszym swej broszury narzeka p. Ż., iż pisownia polska jest nieustalona, że Akademia Umiejętności, która zajmuje się tą sprawą, nie daje należytego rozwiązania, że język polski zanieczyszczony jest wyrazami obcego pochodzenia, że językoznawcy w rodzaju prof. A. Brücknera temu zaradzić nie mogą, gdyż sami popełniają błędy, — że wreszcie daje się odczuwać brak słownika mowy żywej, nadającej się do wypowiedzenia wszelkich myśli i uczuć. Wszystko to naprawić może, zdaniem p. Żeromskiego — „Akademia literatury", w której „mentorami" i profesorami byli sami twórcy. Oni znają narzędzie poetyckie, jakiem jest język i styl, i tylko oni mogą w tej sprawie być miarodajnymi. — Nie mam nic przeciw temu i sam najchętniej poddałbym się każdej uchwale, ale nie mogę sobie wyobrazić, jakby wyglądała ta „oczyszczona" przez „Akademię literatury" mowa polska, gdyby w gronie doradców tej instytucyi zasiadał np.. p. Żeromski. Wprawdzie p. Ż. twierdzi, iż recenzenci nie umieją pisać po polsku (str. 48), ale coby powiedział p. Ż., gdyby jego, jako twórcę (nie recenzenta!) zapytano, czy należy używać słowa „pasuje coś do miary" — albo czy dobrym jest zwrot „pisze językiem"? Zdaje się, że dla konsekwencyi, ponieważ sam takich zwrotów używa (str. 45, 48) uznałby, iż w poprawnej mowie mają one prawo obywatelstwa. Gdyby zaś (dla konsekwencyi również!) zostawił te wszystkie błędy, jakie mu wytknął p. K. Irzykowski w „Maskach" (ob. zesz. 15 i 17), wówczas mowa polska byłaby naprawdę „mową cieślów, mularzów, kopaczów ziemi, górników, rolników, pastuchów i rybaków", do których odsyła nas p. Żeromski na studya (str. 15). Z literaturą nie miałaby napewne nic wspólnego. — Autorzy zaś tak piszący, mieliby jeszcze mniej czytelników — zyski więc ich, a raczej dochody, byłyby jeszcze mniejsze niż obecnie.

Drugi rozdział broszury p. Żeromskiego jest poświęcony „sprawie rozszerzenia kultury polskiej". Pan Ż., który już ongiś w osławionym swym odczycie p. t.: „Literatura i życie" (omówionym przez nas w szeregu feljetonach *Gazety Lwowskiej* z września 1916 r.) potrącił o to zagadnienie i radził pisarzom polskim wyzbyć się pierwiastka narodowego, jako czegoś, co naszą literaturę wykreśla z listy kulturalnych narodów — widząc, że tą drogą nie dojdzie do „odnarodowienia" piśmiennictwa polskiego, podsuwa obecnie inny projekt. „Nie znajdując (?) w literaturze polskiej — pisze on na str. 18 — która zaczyna oto zdawać egzamin w obliczu swego ludu, książek „dobrych i odpowie-

dnich“, trzeba sięgnąć do literatur obcych, tłómaczyć arcydzieła, które już gdzieindziej proste umysły ogniem zachwytu objęły i biedne serca przyciągnęły ku sobie“. Zdaje mi się, iż przedwczesną jest troska p. Żeromskiego o to, że lud nasz i inteligencya zbyt mało ma książek dobrych do czytania. Bo gdyby nawet czytelnictwo nasze było tak rozwinięte jak francuskie i niemieckie, to przecie jeszcze znaleźlibyśmy wśród druków polskich lekturę na całe lat dziesiątki. Naprzód trzeba poznać swoje arcydzieła, później dopiero sięgać do obcych. Niech by tylko każdy z naszych „inteligentów“ znał Kochanowskiego, Skargę, Naruszewicza, Krasickiego, niechby zgłębił romantyków, poznał Ujejskiego, Asnyka, Syrokomlę, Lenartowicza, niechby zaznajomił się z powieścią Czajkowskiego, Kaczkowskiego, Kraszewskiego, Orzeszkowej i Prusa, niechby przeczytał raz, drugi, i dziesiąty Sienkiewicza, Weysenhoffa i Sieroszewskiego — a sądzę, że mógł by się obyć całkiem smiało bez takich „arcydzieł“ jak n. p. „Alraune“ lub „Kokota Lu“. Literatura zagraniczna, studya porównawcze — są rzeczą bardzo piękną i konieczną, ale dla tych, którzy znają rzeczy najbliższe. Naprzód każdy Polak powinien znać na pamięć „Nieboską komedyę“ — a potem dopiero sylabizować z komentarzem „Boską komedyę“ Dantego. Jeżeli tak postępować będziemy, zobaczymy, iż jest w literaturze polskiej bardzo, bardzo wiele książek „dobrych i odpowiednich“ i dopiero na tej podstawie zawyrokujemy, ile to złych i nieodpowiednich przemycono nam z zagranicy.

Pomysł, by twórcy zarabiali przekładami — jest zdaniem mojem, chybiony. Albowiem jest ktoś pisarzem z bożej łaski, który ma coś do powiedzenia — i oddaje się twórczości oryginalnej, — albo jest zręcznym, względnie nawet utalentowanym, wyrobnikiem, obrabiającym przekłady. Akademia popierająca ten drugi przemysł zabiłaby twórczość samoistną najzupełniej. — Rodzimi więc poeci i pisarze, po powstaniu projektowanej „Akademii“, mieliby się jeszcze gorzej — niż dziś.

Najciekawszy jest rozdział trzeci i ostatni. Tu bowiem projektuje Żeromski areopag „Akademików“, reprezentacyę literatury, pochodzącą z wyboru, sąd rozjemczy i ławę obrońców, którzy mieliby za zadanie walczyć z „uroszczeniami tak zwanej krytyki“. Jest rzeczą bardzo względną, czy pan prezes Akademii (czy jaki tytuł by mu przysługiwał!) wraz z wiceprezesem, zastępcą wiceprezesa, sekretarzem i t. p. dygnitarzami zdołaliby nasycić głodnych literatów tytulaturą swoją. To jednak jest pewne, że dwie inne czynności: sprawowanie sądów rozjemczych i walkę z krytyką prowadziliby napewne, zwłaszcza, o ile jeden członków aeropagu Akademii literatury zostałby dotknięty, lub gdyby o nim krytyka wyraziła się nie tak, jak on sam tegoby pragnął. Mielibyśmy pisma codzienne zapełnione po brzegi literackimi utarczkami i trzebaby koniecznie obok rubryki „z sali sądowej“ zaprowadzić jeszcze jedną „z trybunału Towarzystwa wzajemnej adoracyi“. Wyobrażam sobie naprzykład, że gdyby dziś już istniała owa „Akademia“ z panem Żeromskim, jako prezesem na czele — dostałbym za artykuł niniejszy wezwanie do „sądu literackiego“, zostałbym oskarżony za „uroszczenia“ — skazany za prawdomowność i musiałbym prawdopodobnie za karę pocałować pana Żeromskiego w rękę i przyrzec wobec świadków pod słowem honoru, że przez dziesięć lat będę przy każdej sposobności pisał, iż zbawcą polskiej literatury i dobrodziejem pisarzów polskich jest autor „Projektu Akademii“.

Ponieważ jednak dotychczas niema jeszcze sądów doraźnych nad krytykami — korzystam z bezkarności i ośmielam się twierdzić, iż pomysł oparcia Akademii o „wybory literackie“ mógł się zrodzić tylko na tle zupełnej nieznajomości psychologii twórców oraz zapoznania stosunków, panujących w literaturze polskiej. Przedewszystkiem bowiem zawiść i zazdrość, sympatye i antypatye grają tu niemałą rolę. Ten nie będzie głosował na tego, bo go nie lubi, tamten na owego, bo go nie uznaje, trzeci nie zgłosi się, bo go to nie obchodzi, czwarty jest obrażony, że ktoś inny ma być pierwszym prezesem nie on, piąty będzie twierdził zupełnie słusznie, iż dotąd nie miesza się do całej tej sprawy, jak długo nie wykaże ona czegoś konkretnego i uchwytnego. Dajmy jednak na to, że znikną tu niechęci, różnice zdań i zapatrywań na znak różdżki czarodziejskiej pana Żeromskiego. Literatura, a raczej pisarze wszyscy, na podstawie „spisów gminy“ są na usługi Akademii. Komu z nich jednak doręczyć „kartę wyborczą“? Ci, co głosują na posła do Sejmu lub do parlamentu są ściśle w ustawie określeni. Muszą posiadać pełne prawa obywatelskie, wiek oznaczony, muszą być umysłowo normalni etc. etc. Kto ta prawa wyborcze i na jakiej podstawie normowałby dla „wyborców“ w literaturze*)? Czy kierowanoby się „sławą“ i „uznaniem“, czy ilością wydanych tomików poezyi (!), czy powagą, czy „poczytnością“ danego autora? Wszystko to są rzeczy bardzo nieuchwytne, nie podpadające pod jedną miarę, bardzo różne już w samych pojęciach. Jak więc to przeprowadzić, by nawet dokonany wybór na podstawie specyalnie ułożonych list został przez wszystkich uznany? — A jeśli nie zostanie uznany — czem i jak będzie wyglądała owa „poważna instytucya“?

Ale bądźmy na chwilę optymistami w rodzaju p. Żeromskiego i przyjmijmy, że „Akademia“ wraz z zarządem już istnieje. Pierwsze pytanie: z czego ona się utrzyma, skoro p. Ż nie każe jej zajmować się żadnemi przedsiębiorstwami? Projektodawca łatwo to sobie przedstawia: „z czasem pieniądze się znajdą“ — mówi na stronie 54. — Jak to? gdzie? — zgubi je ktoś pod progiem Akademii? Najważniejsza zatem rzecz — obok wszystkich niewykonalnych — buja w powietrzu.

I taka instytucya ma zdobyć się na... „egzekutywę“ i „zmusić“ wydawców do unormowania honoraryów autorskich!! W jaki sposób, kiedy księgarz nie będzie zawisły od całego zrzeszenia?! Co pomoże „dobre słowo“ pana prezesa, jeśli wydawca powie, że nie zgadza się na odstąpienie $^1/_3$ lub $^1/_4$ ceny książki na rzecz autora?! Pisarz, chcąc coś zarobić, będzie zmuszony i tak sprzedać swój twór za cenę postawioną mu przez nakładcę, gdyż Akademia sama nie wyszuka mu takiego, któryby dał więcej. Jeśli chodzi o „naruszenie“ czegoś, (w tym razie normy honoraryów) to naprzód trzeba zmonopolizować całą wytwórczość. Na tej zasadzie oparłem moją Organizacyę. Chodziło mi głównie o zabezpieczenie bytu pisarzy polskich i podałem projekt ten pod ocenę wszystkich, którym rozwiązanie tej sprawy zdałoby się rzeczą konieczną. Zamiast tego zrodził się projekt drugi. Usunął on sprawę finansową na plan odległy — choć miał również na celu poprawę losu twórców naszych — a zajął się formalistyką rzeczy nierealnych (np. że Akademia miałaby nosić miano Miriama).

Czy nie jest to przetwarzaniem piekących i ważnych zagadnień społecznych na... bańki mydlane?

Czy nie jest to znów tylko literatura tam, gdzie chodzi o życie? I czy wreszcie nie jest to mamieniem tylko siebie samego, że robi się coś — gdy buduje domki z kart papieru?

Broszura p. Żeromskiego jest wymownym dowodem i świadectwem tego, jak daleko nam jeszcze do pozytywnej i w wyniki obfitej pracy.

Stanisław Lam.

*) zwraca na to uwagę również p. K. Irzykowski.

TELEGRAMY GAZETY LWOWSKIEJ

Posłuchania.

Wiedeń, 24 lipca. Najj. Pan przyjął wczoraj na specyalnych posłuchaniach P. Ministra obrony krajowej generała Czappa, P. Ministra spraw zagranicznych hr. Buriana i P. Marszałka krajowego Galicyi JE Niezabitowskiego.

Przed stworzeniem gabinetu.

Wiedeń, 24 lipca. Jak dzienniki podają, były Minister oświaty Hussarek był wczoraj u Najj. Pana i otrzymał polecenie prowadzenia rokowań ze stronnictwami. Rozpoczął on też rokowania już wczoraj wieczorem w parlamencie.

Wiedeń, 24 lipca. Pogłoski, jakoby Namiestnik Austryi gornej, br. Handl, prowadził rokowania ze stronnictwami politycznemi, są nieprawdziwe, ponieważ br. Handl bawi w Wiedniu wyłącznie w sprawach aprowizacyjnych.

Przesilenie w Kole Polskiem.

Wiedeń, 24 lipca. Dzienniki donoszą, że Prezydyum Koła Polskiego wobec stanowiska części członków Koła, którzy głosowali za wnioskiem p. Stranskyego, zgłosiło swoją dymisyę.

Regent ks. Lubomirski w Wiedniu.

Wiedeń, 24 lipca. Członek polskiej Rady Regencyjnej ks. Lubomirski przybył tu z Karlsbadu.

Reemigracya w Królestwie Polskiem.

Warszawa, 24 lipca. Z urzędowego źródła donoszą, że generał-gubernator dał polskiemu Ministerstwu skarbu do rozporządzenia 3,000 000 marek na cele popierania reemigracyi Polaków.

Dr. Helfferich w Moskwie.

Berlin, 24 lipca. (*Wolffa*). Były zastępca Kanclerza państwa osekretarz państwa dr. Helfferich został mianowany przedstawicielem Państwa, niemieckiego w Moskwie.

Fałszywe wieści.

Warszawa, 24 lutego. *B. Reutera* podało niedawno, że w armii czesko-słowackiej znajdują się oddziały polskie pod dowództwem gen.-por. Michelisa b. dowódcy 2 Legionu polskiego. W sprawie tej *Przegląd Poranny* otrzymał bezpośrednio informacye z Kijowa, że generał porucznik Michelis znajduje się w Kijowie. Przy sposobności należy zwrócić uwagę, że generał-porucznik Michelis nigdy nie był dowódcą 2 Legionu polskiego. Był nim na Ukrainie od chwili utworzenia się Legionu generał-porucznik Stankiewicz, który po przejściu w marcu 1918 ze służby czynnej do rezerwy oddał komendę w ręce generał-porucznika Osińskiego. W początkach kwietnia b. r. dowództwo korpusu objął dowódzca żelaznej brygady karpackiej pułkownik Haller, pod pseudonimem generała Mazowieckiego. Generał Michelis w dniu 2 stycznia b. r. zamianowany został inspektorem wojsk polskich na Ukrainie, a wskutek telegraficznego polecenia ukraińskiego ministra wojny z dnia 23 stycznia brał udział w formacyi 3 korpusu polskiego stworzonego za pomocą polonizacyi 39 korpusu rossyjskiego.

Z frontu zachodniego.

Sztokholm, 24 lipca. *Biuro Reutera* donosi pod datą 21 b. m. Niemcom powiodło się wycofać się poza Marnę, obecnie przeszkadzają oni skutecznie Francuzom w przejściu rzeki. Między Aisne a Marną trwa główny nacisk francuski; położenie Niemców nad Marną zaczyna być bardzo ciężkie. Jak się zdaje między Aisne a Marną utworzono nową armię niemiecką. Ataki francuskie w tym miejscu zwracają się z największą gwałtownością, gdyż jestto punkt ze względu strategicznego nadzwyczaj ważny.

Amsterdam, 24 lipca. Z frontu zachodniego donoszą do tutejszych dzienników. Atak francuski postępuje w dalszym ciągu w ostatnich dniach Francuzi szeroko frontowym atakiem zdobyli wiele wsi między innymi kilka wsi ufortyfikowanych na sposób polowy. Wskutek zajęcia tych wsi front niemiecki został cokolwiek wygięty. Ataki i kontrataki wzmagają się z godziny na godzinę. Wskutek małego oddalenia obu frontów w walkach bierze udział wszelki gatunek broni, a więc prócz artyleryi najcięższej, artylerya lekka i najlżejsza między nimi najmniejsze działa ustawione niemal w szeregach piechoty.

Pozatem czynne są miotacze płomieni gazu, min, a przedewszystkiem karabiny maszynowe. Obraz obecnej walki we Francyi przedstawia tytaniczne wzmagania z obu stron, o czem trudno na razie powiedzieć, jak się skończą. W każdym razie przedewszystkiem Francuzi, a następnie doskonała armia amerykańska również, Anglicy jak i szczepy z kolonij wykazują wielkie bohaterstwo i ochotę do walki. Straty obustronne są znaczne. Liczba jeńców niemieckich, wziętych do niewoli przez Francuzów dotychczas jeszcze ostatecznie nie została przeliczona. W ramionach między Aisne a Marną nal ży się też spodziewać jednego z decydujących momentów obecnej walki.

Walki u wybrzeża murmańskiego.

Haga, 24 lipca. Z Chrystyanii donoszą do *Times*: Według nadeszłych tu informacyi z Finlandyi na półwyspie Kola w oddaleniu 20 klm. od północnej części wybrzeża murmańskiego przeszło do walki między posuwającymi się przedniemi strażami wojsk finlandzkich a oddziałami angielskimi. *Journal* pisze, że koalicya podjęła marsz przeciw bolszewikom także od innej strony wybrzeża murmańskiego. Operacyami kieruje admirał Kemps.

Kopenhaga, 24 lipca. Według doniesień jakie tu nadeszły, wszystkie okręty wojenne przy wybrzeżu murmańskiem są w pogotowiu wojennem. W obszarze wybrzeża murmańskiego należy spodziewać się większych walk między oddziałami koalicyi a bolszewikami. Podnieść należy, że wśród oddziałów bolszewickich znać rozprzężenie i brak dyscypliny.

Duchowieństwo a rząd ukraiński.

Warszawa, 23 lipca. Z Kijowa donoszą: Tymi dniami odbył się w Kijowie zjazd duchowieństwa, na którem omawiano kwestyę zawisłości kościoła ukraińskiego od Moskwy. Hetman Skoropadski wygłosił mowę do zgromadzonych i wyraził życzenie, ażeby w przyszłości kościół ukraiński był od patryarchy moskiewskiego niezależny.

Metropolita Platon również się za tem opowiedział, natomiast arcybiskup Eulogiusz wystąpił przeciw temu stanowczo. Większość kongresu odrzuciła też ten program, oświadczając się jedynie za autonomią w ramach kościoła grecko-oryentalnego.

Moskwa pozostaje więc i nadal najwyższą instancyą kościelną dla Ukrainy. Mianowania i najwyższa kościelna jurysdykcya zawisła będzie i nadal od patryarchy moskiewskiego.

Ukraiński minister oświaty bardzo ostro wystąpił przeciw autonomii, żądając zupełnej samodzielności kościelnej Ukrainy. Państwo nie może zrezygnować ze swoich praw suwerennych, które byłyby bardzo zagrożone, gdyby Moskwa miała prawo rozstrzygania w sprawach kościelnych.

Podobno, jak głoszą pisma ukraińskie, wielu Ukraińców zamierza z tego powodu przejść na łono kościoła gr.-kat.

Ceny cukru spadły w Warszawie.

Warszawa, 24 lipca. Dzienniki tutejsze donoszą, że ceny cukru w ostatnich dniach znacznie spadły. Worek cukru kosztuje obecnie o 400 marek mniej, niż dawniej.

Strajk kolejowy na Ukrainie.

Kijów, 24 lipca. Dzienniki kijowskie donoszą, że dnia 15 lipca wybuch strajk na kolei korosteńskiej. Pociągi do Sarn nie odeszły. Następnie stanęły koleje na przestrzeni Kijow-Powursk i Kijów-Mianowice. Dnia 17 lipca przyłączyl się Kijów do strajku. Żaden pociąg nie wyszedł z Kijowa. Minister komunikacyi Butenkoj wydał okólnik, w którym zapewnił, że pensye za maj i czerwiec będą do trzech dni wypłacone. Pensye za marzec i kwiecień zostaną uiszczone w formie książeczek kasy oszczędności. Ministerstwo uczyniło wszystko, ażeby mieszkańców zaopatrzyć w żywność. Wszystkie inne żądania kolejarzy zostały kategorycznie odrzucone. Wszyscy kolejarze są zobowiązani 18 lipca powrócić do służby, kto dalej strajkuje zostanie oddalony. Jeżeli strajk mimo wszystko nie ustanie, będzie minister zmuszony ruch kolei żelaznych poddać pod naczelną komendę niemiecką (co już się stało — przyp. Red.), a wszystkich strejkujących wydalić z Ukrainy.

Dziennik *Ruskij Hołos* żywi obawę, że mimo wszystko strajk kolejarzy obejmie także prócz kolei południowo-zachodniej wszystkie koleje ukraińskie. *Kijewskája Myśl* podaje szczegóły strajku i zaznacza, że przebieg jest zupełnie spokojny, że strajk objął wszystkie koleje ukraińskie. W Równie i w kilku innych ważniejszych stacyach, przyaresztowano dnia 19 lipca komitety strajkowe.

O kupno Brodów.

Kraków, 24 lipca. Wczoraj w wojennej centrali handlowej pod przewodnictwem prezydenta miasta Krakowa Federowicza odbyło się posiedzenie przy udziale przedstawicieli banku krajowego i banku przemysłowego, na którem omawiano sprawę przystąpienia do wykupna państwa Brodów, mającego 40.000 morgow. z rąk niemieckich. Olbrzymi ten szmat ziemi polskiej dostał się drogą sprzedaży do rąk niemieckich przez poprzedniego właściciela, p. Schmidta, obecnie zaś udało się wykupić tę ziemie, a sprawę sfinansował bank przemysłowy. Na wczorajszem posiedzeniu uchwalono definitywnie przystąpić do kupna Brodów.

Fatalny skok.

Kraków, 24 lipca. Pod stacyą Sucha wyskoczył z pociągu, będącego w ruchu dezerter, którego skutego transportowano z Mszany Dolnej. Upadł on skronią na drut kolczasty, który wbił mu się do połowy czaszki, tak, że zginął na miejscu.

Trzęsienie ziemi.

Rotterdam, 24 lipca. *Nieuwe Rotterd Courant* dowiaduje się z Londynu, że wedle doniesienia *Daily Telegr.* z Johannesburga z 18 bm.. miasto to w tym dniu zostało nawiedzone bardzo silnem trzęsieniem ziemi. Szkody materyalne są nieznaczne, ofiar w ludziach zdaje się nie było.

Z Anglii.

Londyn, 24 lipca. (*Reuter*). Lord Lee ustąpił ze stanowiska sekretarza państwa dla spraw produkcyi środków żywności z powodu sporu z prezesem urzędu rolnictwa.

Odpowiedzialny redaktor:
ADAM KRECHOWIECKI.

Firmy.

Firm. 284/18 Stow. I. 117. Zmiany i dodatki do wpisanych już firm stowarzyszeń. Wpisano w rejestrze stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych. Siedziba stowarzyszenia: Liszki. Brzmienie firmy: „Spółka oszczędności i pożyczek w Liszkach stow. zarejestrowane z nieograniczoną poręką. 1. Członek zarządu umarł: Leon Żelawski. 2. Członkiem zarządu wybrany: Jan Więckowski, właściciel realności w Liszkach. Data wpisu: 21 czerwca 1918.

C. k. Sąd krajowy jako handlowy, Oddz. II.

Kraków, dnia 21 czerwca 1918. (3468)

Firm. 83/16 Gen. C. I. 165. Aenderungen und Zusätze zu bereits Eintragenen Firmen. Eingetragen wurde im Genossenschaftsregister Abt. C. Sitz der Genossenschaft: Tustanowice. Firmawortlaut: „Carpathian Petroleum Gesellschaft m. b. H.“, in polnischer Sprache: „Carpathian naftowa spółka z ogran. por.“ Zweig Niederlassung, der in Wien gleichen Namens bestehenden Hauptniederlassung folgende Aenderung neben den bisherigen Geschäftsführern wurde Carl Flecken, Berg-Ingenieur und Direktor in Borysław zum Geschäftsführer bestellt. Datum der Eintragung: 21 Juli 1916.

K. k. Kreis- als Handelsgericht. Abt. II.

Sambor, am 1 Juli 1916. (3510)

Firm. 6 18 Rg. C. 42. Sitz der Gesellschaft: Krosno. Die Firma lautet: Erdoelwerke Klimkówka, Gesellschaft mit beschränkter Haftung. polnich: Kopalnia nafty Klimkówka, spółka z ograniczoną poręką. Ausgetreten: Herman Rautenkranz. Organe der Gesellschaft: a) Eugen Heinz, b) Paul Bloch als Geschäftsführer. Jeder Geschäftsführer ist einzeln berechtigt die Gesellschaft zu vertreten. Datum der Eintragung: 12 März 1918.

K. k. Kreisgericht, Abt. IV.

Jasło, am 2 März 1918. (3311)

Firm. 111/15 Poj. I. 119. Wykreślenie firmy. Wykreślono z rejestru dla firm pojedynczych. Siedziba firmy: Borysław. Brzmienie firmy: Samuel Kornhaber, handel drzewem w Borysławiu. Przedmiot przedsiębiorstwa: handel drzewem. Z powodu zwinięcia przedsiębiorstwa przed trzema laty. Data wpisu: 1 lipca 1916.

C. k. Sąd obwowy jako handlowy, Oddz. II

Sambor dnia 1 lipca 1916. (3427)

Фірм. 168 17 стов. I. 277 Зміни і додатки до вписаних вже фірм стоваришень. Належить вписано в реєстрі стоваришень заробкових і господарских. Осідок стоварищеня: Височко вижне. Фірма звучить: Спілка ощадности і позичок, стоваришене зареєстроване з обмеженою порукою. Члени дирекциї попередної виступили. Члени дирекциї вибрані: Ясь Височаньский син Стася, Юзю Ільницкий син Даня, Михайло Височаньский син Яся і Анелї, Михайло Надич син Миколая, Лесь Височаньский син Базя і Роман Різак. Дата впису: 10 цьвітня 1918.

Ц. к. Суд окржний яко торг., Відділ II.

Самбір, дня 10 цьвітня 1918. (3428)

Amortyzacye.

T. 26/18 (2). Na wniosek Ernestyny Schauer w Brodach, wdraża się postępowanie celem amortyzacyi rzekomo przez wnioskodawczynię zaginionej książeczki wkładkowej Powiatowej Kasy oszczędności w Zaleszczykach Nr. 3472 na imię Ernestyny Schauer opiewającej według stanu z 4 sierpnia 1914 na kwotę 71 kor. 42 hal. wraz z procentem w kwocie 13 kor. 84 hal.

Posiadacza tej książeczki wzywa się, ażeby zgłosił się ze swojemi prawami w ciągu sześciu miesięcy, w przeciwnym razie po upływie oznaczonego czasokresu powyż bliżej określonego książeczka za nieistniejącą uznana zostanie.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział IV.

Czortków. 17 czerwca 1918. (3494)

T. 103/18 (4). Na wniosek Maryi Lisowieckiej, właścicielki dóbr w Chłopicach podejmuje się postępowanie celem umorzenia wymienionych niżej papierów wartościowych, które wnioskodawcy miały zaginąć. Wzywa się posiadacza tych papierów, aby je w ciągu 6 miesięcy od dnia ogłoszenia zarządzenia przedłożył temu sądowi, także inni interesowani mają zgłosić swoje zarzuty przeciw wnioskowi. W razie przeciwnym uznałby sąd po upływie tego terminu te papiery wartościowe za umorzone. Oznaczenie papierów wartościowych: książeczki wkładkowe Towarzystwa zaliczkowego w Jarosławiu Nr. 8838 na 251 kor. 43 hal. na imię Kazimiery Kondrat, Nr. 9382 na 135 kor. 02 hal. na imię Anny Schafed, Nr. 9578 na 10 kor. 82 hal. na imię Weroniki Chrobak, Nr. 9940 na 15 kor. 02 na imię Julii Nowotnej wystawione.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział V.

Przemyśl, d. 26 czerwca 1918. (3472)

Nc. V. 165/18 (5). Na wniosek Schewy Polland w Krasicach, zarządza się postępowanie celem umorzenia wymienionego niżej papieru wartościowego, który wnioskodawczyni miał zaginąć; wzywa się posiadacza tego papieru, aby go w ciągu sześciu miesięcy od dnia pierwszego ogłoszenia zarządzenia przedłożył temu sądowi; także inni interesowani mają złożyć swoje z rzuty przeciw wnioskowi. W razie przeciwnym uznałby sąd po upływie tego terminu ten papier wartościowy za umorzony. Oznaczenie: papieru wartościowego: kartka zastawnicza Kasy oszczędności miasta Przemyśla z 21 października 1913 Nr. 6568 na złoty damski łańcuszek

C. k. Sąd powiatowy, Oddział V.

Przemyśl, 12 czerwca 1918. (3492 1—3)

T. 116/18 (2). Na wniosek Anny Jarosiewicz córki Hryńka z Sielca, podejmuje się postępowanie celem umorzenia wymienionego niżej papieru wartościowego, który wnioskodawcy miał zaginąć; wzywa się posiadacza tego papieru, aby go w ciągu 6 miesięcy od dnia ogłoszenia zarządzenia przedłożył temu Sądowi, także inni interesowani mają zgłosić swoje zarzuty przeciw wnioskowi. W razie przeciwnym uznałby Sąd po upływie tego terminu ten papier wartościowy za umorzony. Oznaczenie papieru wartościowego: książeczka Ruskiej Szczadnyci Nr. 16.991 na 6000 kor. na imię Anny Jarosiewicz po Hryńku opiewającą.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział V.

Przemyśl, dnia 8 lipca 1918. (3474)

T. VI. 155/18 (1). Na wniosek ks. Ludwika Martynowicza w Łoszniowie ad Trembowla, podejmuje się postępowanie celem umorzenia wymienionego niżej papieru wartościowego, który wnioskodawcy miał zaginąć, wzywa się posiadacza tego papieru, aby go w ciągu jednego roku od dnia pierwszego ogłoszenia zarządzenia przedłożył temu sądowi; także inni interesowani mają zgłosić swoje zarzuty przeciw wnioskowi. W razie przeciwnym uznałby sąd po upływie tego terminu ten papier wartościowy za umorzony. Oznaczenie papieru wartościowego: Polica Towarzystwa Wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie z dnia 3 marca 1904 l. 86.983 opiewająca na 1000 kor. płatne okazicielowi po śmierci ubezpieczonego, ks Ludwika Piotra Napoleona 3-im. Martynowicza najpóźniej jednak dnia 1 kwietnia 1945.

C. k. Sąd krajowy cywilny, Oddział VI.

Kraków, dnia 20 czerwca 1918. (2531)

T. VI. 151/18 (1). Na wniosek ks. Karola Bielikiewicza w Brzżanach, podejmuje się postępowanie celem umorzenia wymienionego niżej papieru wartościowego który wnioskodawcy miał zaginąć, wzywa się posiadacza tego papieru, aby go w ciągu jednego roku od dnia pierwszego ogłoszenia zarządzenia przedłożył temu sądowi; także inni interesowani mają zgłosić swoje zarzuty przeciw wnioskowi. W razie przeciwnym uznałby sąd po upływie tego terminu ten papier wartościowy za umorzony. Oznaczenie papieru wartościowego: Polica Towarzystwa Wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie z dnia 17 czerwca 1905 l. 95.871 opiewająca na 4000 kor. płatne ubezpieczonemu, ks. Karolowi Stanisławowi Bialikiewiczowi, skoro dożyje dnia 1 lipca 1930 lub w razie jego wcześniejszej śmierci, zaraz okazicielowi.

C. k. Sąd krajowy cywilny, Oddział VI.

Kraków, dnia 20 czerwca 1918. (3532)

T. VI. 125/18 (2). Na wniosek Piotra Szczerczaka w Gorlicach, podejmuje się postępowanie celem umorzenia wymienionego niżej papieru wartościowego, który wnioskodawcy miał zaginąć, wzywa się posiadacza tych papieru, aby go w ciągu sześciu miesięcy od dnia pierwszego ogłoszenia zarządzenia przedłożył temu sądowi; także inni interesowani mają zgłosić swoje zarzuty przeciw wnioskowi. W razie przeciwnym uznałby sąd po upływie tego terminu ten papier wartościowy za umorzony. Oznaczenie papieru wartościowego: Polica Towarzystwa Wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie z 22 lutego 1900 l. 52.969 na 2000 kor. płatne ubezpieczonemu, Piotrowi Szczerczakowi, jeżeli dożyje dnia 1 kwietnia 1921 lub w razie wcześniejszej jego śmierci, żonie jego Stanisławie Szczerczakowej, względnie córce Stefanii Szczerczak.

C. k. Sąd krajowy cywilny, Oddział VI.

Kraków, dnia 17 czerwca 1918. (3534)

T. 115/18 (2). Na wniosek Mosesa Engla kupca w Lisku-Łukawicy, podejmuje się postępowanie, celem umorzenia wymienionego niżej papieru wartościowego, który wnioskodawcy miał zaginąć; wzywa się posiadacza tego papieru, aby go w ciągu 6 miesięcy od dnia ogłoszenia płatności wierzytelności przedłożył temu sądowi; także inni interesowani mają zgłosić swoje zarzuty przeciw wnioskowi. W razie przeciwnym uznałby sąd po upływie tego terminu ten papier wartościowy za umorzony. Oznaczenie papieru wartościowego: Książeczka wkładkowa Towarzystwa zaliczkowego kupieckiego w Przemyślu Nr. 3737 na 1000 kor. „legat Künster“.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział V.

Przemyśl, dnia 4 lipca 1918. (3473)

T. VI. 153/18 (1). Na wniosek Izraela Mojżesza Schreiera w Bohorodczanach, podejmuje się postępowanie celem umorzenia wymienionego niżej papieru wartościowego, który wnioskodawcy miał zaginąć; wzywa się posiadacza tego papieru, aby go w ciągu jednego roku od dnia pierwszego ogłoszenia zarządzenia przedłożył temu Sądowi; także inni interesowani mają zgłosić swoje zarzuty przeciw wnioskowi. W razie przeciwnym uznałby sąd po upływie tego terminu ten papier wartościowy za umorzony. Oznaczenie papieru wartościowego: Polica Towarzystwa Wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie z dnia 26 sierpnia 1903 L. 42.030, wystawiona na Izraela Mosesa Schreiera opiewająca na 1000 kor. płatne okazicielowi dnia 1 kwietnia 1925.

C. k. Sąd krajowy cywilny, Oddział VI.

Kraków, dnia 20 czerwca 1918. (3533)

T. VI. 148/18 (1). Na wniosek Eugeniusza Kurmanowicza w Podbużu, podejmuje się postępowanie celem umorzenia wymienionego niżej papieru wartościowego, który miał wnioskodawcy zaginąć; wzywa się posiadacza tego papieru, aby go w ciągu jednego roku od dnia pierwszego ogłoszenia zarządzenia przedłożył temu sądowi; także inni interesowani mają zgłosić swoje zarzuty przeciw wnioskowi. W razie przeciwnym uznałby sąd po upływie tego terminu ten papier wartościowy za umorzony. Oznaczenie papieru wartościowego: Polica Towarzystwa Wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie z 8 października 1900 l. 31.610 na 10.000 kor. płatne dnia 1 października 1923 do rąk Heleny Kurmanowicz, córki ubezpieczonego, Eugeniusza Kurmanowicza a w razie jej wcześniejszej śmierci do rąk okaziciela.

C. k. Sąd krajowy cywilny, Oddział VI.

Kraków dnia 17 czerwca 1918. (3467)

T. VI. 121/18 (2). Na wniosek Jana Spolitakiewicza we Lwowie, podejmuje się postępowanie celem umorzenia wymienionego niżej papieru wartościowego, który wnioskodawcy miał zaginąć, wzywa się posiadacza tego papieru, aby go w ciągu jednego roku od dnia pierwszego ogłoszenia zarządzenia przedłożył temu sądowi, także inni interesowani mają zgłosić swoje zarzuty przeciw wnioskowi. W razie przeciwnym uznałby sąd na ponowny wniosek po upływie tego terminu ten papier wartościowy za umorzony. Oznaczenie papieru wartościowego: Polica Towarzystwa Wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie z 18 kwietnia 1905 l. 47.336 na 4000 kor. płatne 15 kwietnia 1925 żonie ubezpieczonego, Jana Spolitakiewicza, Helenie Spolitakiewiczowej, zaś w razie jej wcześniejszej śmierci, okazicielowi.

C. k. Sąd krajowy cywilny, Oddział VI.

Kraków, dnia 17 czerwca 1918. (3535)

T. VI. 162 18 (1). Na wniosek Grzegorza Olijnyka w Kołomyi, podejmuje się postępowanie celem umorzenia wymienionego niżej papieru wartościowego, który wnioskodawczyni miał zaginąć; wzywa się posiadacza tego papieru, aby go w ciągu jednego roku od dnia pierwszego ogłoszenia zarządzenia przedłożył temu sądowi; także inni interesowani mają zgłosić swoje zarzuty przeciw wnioskowi. W razie przeciwnym uznałby sąd po upływie tego terminu ten papier wartościowy za umorzony. Oznaczenie papieru wartościowego: Polica Towarzystwa Wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie z dnia 17 lutego 1914 l. 153.369 na 5000 kor. płatne okazicielowi po śmierci ubezpieczonego Grzegorza Olijnyka najpóźniej jednak dnia 1 maja 1967.

C. k. Sąd krajowy cywilny, Oddział VI.

Kraków, dnia 2 czerwca 1918. (3465)

T. VI. 152/18 (1). Na wniosek Stanisława Bieniowskiego w Nowym Targu, podejmuje się postępowanie celem umorzenia wymienionego niżej papieru wartościowego, który wnioskodawcy miał zaginąć; wzywa się posiadacza tego papieru, aby go w ciągu jednego roku od dnia pierwszego ogłoszenia zarządzenia przedłożył temu sądowi; także inni interesowani mają zgłosić swoje zarzuty przeciw wnioskowi. W razie przeciwnym uznałby Sąd na ponowny wniosek po upływie tego terminu ten papier wartościowy za umorzony. Oznaczenie papieru wartościowego: Polica Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie z dnia 4 maja 1900 l. 25.466 wystawiona na Stanisława Bieniowskiego, opiewająca na 2000 kor. płatne okazicielowi dnia 1 maja 1920.

C. k. Sąd krajowy cywilny, Oddział VI.

Kraków, dnia 20 czerwca 1918. (3466)

Rozmaite obwieszczenia.

Ns. 3756/18 (2). Przeciw Piotrowi Mucha, pospolitakowi c. k. Powiatowej Komendy pospolitego ruszenia urodzonemu w r. 1878 w Laszkach, powiat Jarosław, synowi Maryi, nadleśniczemu w Podlutach ad Osmołoda, pow. Dolina, zawisła w c. k. Sądzie dyw. obr. kraj. we Lwowie do Dst. 340/17 sprawa karna o popełnioną także po dniu 12 czerwca 1915 zbrodnię szpiegostwa z § 321 u. k. w. oraz zbrodnię dezercyi do nieprzyjaciela z 183 u. k. w. o którą jest on silnie podejrzany. Wynika bowiem z zeznań świadków, że obwiniony jako osoba wojskowa zbiegł do Rossyi podczas odwrotu Rossyan, by się uchylić od dalszej służby wojskowej, a nadto w grudniu 1914 zdradzał Rossyanom drogi, któremi przemycali się szpiedzy austryaccy. Nasuwa się wobec tego stanowiska obwinionego silne podejrzenie, że szedł on w ten sposób Rossyanom na rękę także po dniu 12 czerwca 1915 jako szpieg donoszący im o stosunkach do siły zbrojnej Monarchii się odnoszących.

Wobec tego zgodnie z wnioskiem c. k. Prokuratoryi Państwa dozwala się celem zabezpieczenia roszczenia Państwa o wynagrodzenie wszelkiej powyższym czynem zbrodniczym wyrządzonej szkody i tytułem zadośćuczynienia za naruszenie prawa — zajęcia i tymczasowego zabezpieczenia położonego w Austryi ruchomego i nieruchomego majątku powyższego obwinionego. — Obrońcą z urzędu obwinionego mianuje się adwokata dr. Dawida Lufta.

C. k. Sąd krajowy karny.

Lwów, dnia 30 czerwca 1918. (3460)

Ns. II. 707/18 (2) C. k. Sąd krajowy karny w Krakowie postanowił po wysłuchaniu c. k. Prokuratora Państwa na żądanie sądu polowego c. k. 2 dywizji piechoty z dnia 6 marca 1918 l. k. 164/17 (25) zezwolić w myśl § 2 Ces. rozp. z 9 czerwca 1915 L. 156 Dz. p. p. celem zabezpieczenia roszczenia Państwa do zwrotu szkody zrządzonej czynem zbrodniczym bezpośrednio i pośrednio i zadość uczynieniu za naruszenie prawa, zajęcia ruchomego i nieruchomego w Austryi położonego majątku: 1. Dymitra vel Dominika Lacha, lat 26 liczącego, rodem z Pietruszej woli, powiat Strzyżów, tam przynal., grecko kat. wyznania, nauczyciela, ostatnio podoficera rachunkowego II. k. 40 pp., 2. Franciszka Kruczka, lat 35 liczącego, rodem z Gogolowa, powiat Strzyżów, tam przynal., katolika, wyrobnika, ostatnio gefreitra 40 p. p. Uzasadnienie: Przeciw Dymitrowi Lachowi i Franciszkowi Kruczkowi wdrożył Sąd c. k. 2 dywizyi piechoty postępowanie karne z powodu zbrodni dezercyi do nieprzyjaciela. Z przeprowadzonych przez tenże Sąd dochodzeń, okazuje się, że obaj wymienieni w dniu 15 kwietnia 1917 wydalili się z rowów strzeleckich na terenie nieprzyjacielskim do rowów strzeleckich rosyjskich w odwiedziny, poczem pomimo, że Rossyanie wzywali ich do powrotu, nie powrócili na swe stanowiska bojowe, lecz pozostali w Rossyi. Wobec tego zachodzi uzasadnienie, że Dymitr Lach i Franciszek Kruczek dopuścili się wzmiankowanej zbrodni, a tem samem zaistniały warunki wydania zarządzenia po myśli § 2 powołanego Cesarskiego rozporządzenia.

C. k. Sąd krajowy karny, Oddział II.

Kraków, dnia 4 maja 1918. (3490)

C. II. 73/18 (1). Przeciw Iwanowi Kucharczykowi, s. Wasyla, z Chaszczowania, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do c. k. sądu powiatowego w Skolem przez Jewkę Lubas, z Chaszczowania, pozew o zaintabulowanie prawa zastawu dla kwoty 120 kor. zpn. i zapłacenie kwoty 200 koron zpn. Na podstawie pozwu wyznaczono audyencyę do ustnej rozprawy na dzień 10 czerwca 1918 o godzinie 10 rano w sądzie poniżej wymienionym biuro Nr. 2. Celem strzeżenia praw pozwanego Iwana Kucharczyka, syna Wasyla, ustanawia się p. dr. Jakóba Gelera adwokata w Skolem, kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie pozwanego Iwana Kucharczyka, syna Wasyla, w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.

Skole, dnia 20 maja 1918. (3519 1—3)

Cg. I. 70/18 (1). Przeciw Irenie i Maryi Stecyszyn ze Starych Brodów, których miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do c. k. Sądu obwodowego w Złoczowie przez Eustachiego i Kazimierę Makarewiczów pozew o 22.100 kor. zpn. Na podstawie pozwu wyznaczono pierwszą audyencyę na dzień 11 lipca 1918 o godzinie 9 rano w biurze Nr. 44. Celem strzeżenia praw Ireny i Maryi Stecyszyn ustanawia się p. dr. M. Hessla, adwokata w Złoczowie, kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie Irenę i Maryę Stecyszyn w rzeczonej sprawie na ich koszt i niebezpieczeństwo, dopóki one w sądzie się nie zgłoszą, lub pełnomocnika nie zamianują.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział I.

Złoczów, dnia 14 czerwca 1918. (3529)

C. III. 216/18 (1). Przeciw Franciszkowi Keska, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do c. k. Sądu powiatowego w Limanowej przez Michała Keskę pozew o własność realności lwh. 635 gminy Słopnice król. Na podstawie pozwu wyznaczono audyencyę na dzień 31 lipca 1918. Celem strzeżenia praw pozwanego ustanawia się p. Agnieszkę Keska w Słopnicy król., kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie pozwanego w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi, lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd powiatowy.

Limanowa, 11 lipca 1918. (3491 1—3)

C. I. 70/18 (1). Przeciw Piotrowi Fren, synowi Pawła, z Domaradza, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do c. k. sądu powiatowego w Brzozowie przez Pawła Frania, po Janie, pozew o uznanie kontraktu kupna sprzedaży z daty Brzozów, 7 lutego 1917 L. rep. 15744 za bezskuteczny. Na podstawie pozwu wyznaczono audyencyę na dzień 27 sierpnia 1918 godz. 9 rano w sądzie biuro Nr. 24. Celem strzeżenia praw nieobecnego, ustanawia się p. dr. Adama Dobrowolskiego, adwokata w Brzozowie, kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie nieobecnego w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi, lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.

Brzozów, dnia 20 czerwca 1918. (3511)

L. 111 880/VII. a. (2657) (3545)

Obwieszczenie.

Na podstawie postanowień § 48 ustawy z dnia 18 grudnia 1906 Dz. p. p. Nr. 5 z r. 1907 c. k. Namiestnictwo podaje do powszechnej wiadomości, że magister farmacyi Markus Kris, w Wiedniu, wniósł podanie dnia 26 czerwca 1918 do c. k. Namiestnictwa o koncesyę na nową aptekę publiczną we Lwowie, przy ulicy Trzeciego Maja i Kościuszki, w domu dr. Löwensteina, lub w sąsiednim domu.

C. k. Namiestnictwo wzywa zatem tych właścicieli aptek publicznych, którzy czuliby się w swej egzystencyi zagrożeni przez utworzenie wspomnianej apteki, by w ciągu czterech tygodni licząc od dnia niniejszego ogłoszenia, wnieśli ustnie, lub pisemmie przedstawienie do właściwej władzy politycznej pierwszej instancyi.

Po upływie tego terminu wniesione przedstawienia nie będą uwzględnione.

Z c. k. Namiestnictwa.

Lwów, dnia 3 lipca 1918.

L. 120.292/VII. a. (2843) (3546)

Obwieszczenie.

Na podstawie postanowień § 48 ustawy z dnia 18 grudnia 1906 Dz. p. p. Nr. 5 z roku 1907, c. k. Namiestnictwo podaje do powszechnej wiadomości, że magister farmacyi Stanisław Włodzimierz Antoni trojga imion Niemczewski, w aptece szpitala garnizonowego Nr. 14 we Lwowie, wniósł podanie dnia 8 lipca 1918 do c. k. Namiestnictwa o koncesyę na nową aptekę publiczną we Lwowie, przy ulicy Zyblikiewicza od Nr. 9 do 17, albo od Nr. 14 do 18.

C. k. Namiestnictwo wzywa zatem tych właścicieli aptek publicznych, którzy czuliby się zagrożeni w swej egzystencyi przez utworzenie tej apteki, aby w czterech tygodniach licząc od dnia niniejszego ogłoszenia wnieśli ustnie lub pisemnie przedstawienie do właściwej władzy politycznej pierwszej instancyi.

Po upływie tego terminu wniesione przedstawienia nie będą uwzględnione.

Z c. k. Namiestnictwa.

Lwów, dnia 11 lipca 1918.

Ns. 3758/18 (2). Gegen Julian Czajkowski, Sohn des Wasyl und Julianna, geb. im J. 1893 in Komenda, wohnhaft in Wiżnitz, ist beim k. k. Landwehrdivisionsgerichte in Lemberg ad Dst 33/18 die Strafsache wegen des im J. 1916/1917 begangenen Verbrechens gegen die Kriegsmacht des Staates aus § 327 M. St. G. anhängig.

Angesichts dessen wird auf Antrag der k. k. Staatsanwaltschaft in Lemberg und nach § 6 kais. Verordnung vom 9 Juni 1915 Nr. 156 R. G. Bl., behufs Sicherung des Anspruches des Staates auf Ersatz jedes unmittelbar oder mittelbar durch die verbrecherische Handlung verursachten Schadens und auf Entschädigung als Sühne für die Rechtsverletzung — die Beschlagnahme und Sicherung seines in Österreich befindlichen beweglichen und unbeweglichen Vermögens verfügt.

Zum Verteidiger des Beschuldigten ist der Herr Adv. Dr. Witold Olszewski von Amtswegen bestellt worden.

K. k. Landesgericht in Strafsachen.

Lemberg, am 3 Juli 1918. (3461)

Ns. 3757/18 (2). Wider die Soldaten des Schützen Reg. 31: 1. Anton Żebrak, geb. 1892 in Hruschau, Bezirk Fridek, Schlesien, daselbst zuständig, röm. kath., ledig, Kaufmann, wohnhaft in Hruschau, 2. Julius Mojżesek, geb. 1889, in Mark, Bezirk Neu titschein, Mähren, daselbst zuständig, röm. kath., ledig, Bauführer, wohnhaft in Sertendorf und 3. Alois Strakos, geb. 1889, in Chlebowitz, Bezirk Mistek, Mähren, daselbst zuständig, röm. kath., Landmann, wohnhaft in Neubiela, Bezirk Mähr. Ostrau sind im Gerichts des 46 Schützen Div. Kommando Erhebungen wegen Verbrechens der Desertion zum Feinde nach § 183 M. St. G. anhängig weil sie nach Zeugenaussagen dringend verdächtig erscheinen am 1 Jänner 1918 aus der Frontlinie zum Feinde übergelaufen zu sein.

Angesichts dessen wird auf Antrag der k. k. Staatsanwaltschaft in Lemberg und nach § 6 kais. Verordnung vom 9 Juni 1915 Nr. 156 R. G. Bl., behufs Sicherung des Anspruches des Staates auf Ersatz jedes unmittelbar oder mittelbar durch die verbrecherische Handlung verursachten Schadens und auf Entschädigung als Sühne für die Rechtsverletzung — die Beschlagnahme und Sicherung seines in Österreich befindlichen beweglichen und unbeweglichen Vermögens verfügt. Zum Verteidiger der Beschuldigten ist der Herr Adv. Dr. Józef Pająk von Amtswegen bestellt worden.

K. k. Landesgericht in Strafsachen.

Lemberg, am 30 Juni 1918. (3459)

Licytacye.

E. 85/16. Strona zobowiązana masa konkursowa Chaji Mermelstein. Edykt licytacyjny oraz wezwanie do zgłoszenia wierzytelności. Na wniosek Reginy Klein ze Skolego, jako strony egzekwującej, odbędzie się dnia 2 sierpnia 1918 o godzinie 9 przed południem w biurze Nr. 2 na zasadzie zatwierdzonych warunków licytacya następujących niewydzielonych połów realności lwh. 789 ks. gr. Skole pb. lk. 127, wartość szacunkowa 2130 kor., lwh. 890 ks. gr. Skole lwh. 890 pb. lk. 130, wartość szacunkowa 10.191 kor. 50 hal., najniższa oferta łącznie 6112 kor. 25 hal. Realności obie stanowią jedną całość i łącznie zostaną obie połowy sprzedane pb. 127 obecnie niezabudowana, na pb. 1130 stoi budynek piętrowy murowany i część budynku stoi na pgr. l. 2596/1 stanowiąca dobro gminne i własność gminy Skole. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nasąpi.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III.

Skole, dnia 1 lipca 1918. (3520 2—3)

E. 34/14 (6). Na wniosek Feiwla Diamanta ze Strzyżowa strony egzekwującej przeciw Szymonowi vel Simonowi Leiblowi w Strzyżowie o 2000 kor. zpn., odbędzie się dnia 5 września 1918 o godz. 10 przed poł. w biurze Nr. 50 na zasadzie zatwierdzonych warunków licytacya 1/4 części majętności lwh. 66 gm. kat. Sietnica, wartość szacunkowa 5030 kor. 34 hal., najnissza oferta 3353 kor. 56 hal. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział IV.

Jasło, 30 czerwca 1918. (3517 2—3)

Vr. 22/15 (42). W sądzie tutejszym przechowane są liczne ruchomości pochodzące przeważnie z kradziezy popełnionych przez wojska nieprzyjacielskie wzgl. ludność miejscową w domach i dworach opuszczonych przez uchodźców z gmin Sanok, (Stroże małe), Zagórz, (Lisznia, Olchowce, Posada olchowska, Tyrawa wołoska, Raczkowa, Sukowate, Besko, Brzeżawa, Posada liska, Dąbrówka polska, Wróblik królewski, Tyrawa solna, Skorodna, Postołów, Ustrzyki, Nowosiółki, Olszanica, Falejówka, Dobra szlachecka, Dobromil i Zarszyn), a to rozmaita bielizna, pościel, ubrania damskie, naczynia kuchenne i stołowe, rozmaite materye, płótna, dywany, chodniki, naczynia stołowe srebrne, noże i łyżki stołowe srebrne, maszyny do szycia, obrączka złota, wisiorek do regarka z monet srebrnych obraz święty, książki, puhar srebrny, przedmioty galanteryjne, obówie, ubrania męskie, części urządzenia domowego i t. d. Sprzedaż licytacyjna powyższych przedmiotów wymienionych szczegółowo w edykcie zbiorowym, umieszczonym na tablicy sądowej odbędzie się w sądzie tutejszym biuro Nr. 3 dnia 2 listopada 1918 godzina 9 przed południem, ewentualnie i następnych dni, zaś uzyskana gotówka wydaną zostanie c. k. Skarbowi Państwa. Interesowanym przysługuje prawo zgłaszać się w czasie od ogłoszenia edyktu aż do dnia licytacyi w sądzie tutejszym biuro Nr. 35 w dniach powszednich między godziną 11 i 12 przed południem, celem możliwego rozpoznania i ewentualnego odebrania sobie powyższych przedmiotów o ileby stanowiły ich własność.

C. k. Sąd obwodowy.

Sanok, 30 kwietnia 1918. (3480 2—3)

E. 81/18. W sprawie egzekucyjnej Herscha Bartha przeciw Waniowi Kowalczykowi w dniu 10 lipca 1914 sprzedano całą realność lwh. 137 i 1/6 część realności lwh. 84 ks. gr. gm. Hyrowa zobowiązanego własne na publicznej licytacyi Chaimowi Meisnerowi za kwotę 4472 kor. Odnośne akta egzekucyjne w czasie inwazyi, jak również księgi gruntowe zniszczone zostały. Nabywca złożył całą licytacyjną cenę kupna i do rozprawy nad podziałem ceny kupna zlicytowanych realności wyznacza się audyencyę na dzień 30 sierpnia 1918 o godz. 10 przed południem biuro Nr. 2 Wszystkich, którzy żądają zaspojenia swych pretensyi z licytacyjnej ceny kupna wzywa się, aby złożyli swe pretensye w kapitale, odsetkach, kosztach i innych należytościach ubocznych przed audyencyą lub na audyencyi, a zarazem przedłożyli najpóźniej na audyencyi w oryginale lub wierzytelnym opisie wszelkie dokumenty służące do wykazania tych pretensyi, gdyż inaczej pretensye ich o tyle tylko uwzględni się przy podziale o ile widoczne będzie z przedłożonych dokumentów, że pretensye te prawnie istnieją i z licytacyjnej ceny kupna powinny być zaspokojone. Zgłoszeń po audyencyi uzupełnić nie można. Gdyby jednak stronom również dokumenta zaginęły, winni postarać się w ich własnym interesie o zrekonstruowaniez aginionych dokumentów. Również ci, którzy mieli nadzastaw, winni zgłosić się na audyencyi i przedłożyć odnośne dokumenta. Wypłata kwot przekazanych później uchwałą działową nastąpi po prawomocności tejże.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.

Dukla, dnia 1 lipca 1918. (3518 2—3)

Ns. 51/18 (1). W tutejszym sądzie przechowane są różne przedmioty pochodzące z kradzieży dokonanych w czasie inwazyi przy plądrowaniu opuszczonych domów do niewiadomych właścicieli należące, jako to przedmioty urządzenia domowego i gospodarczego. W myśl § 376 pr. wzywa się niewiadomych właścicieli tych przedmiotów, aby w przeciągu jednego roku, licząc od dnia trzeciego ogłoszenia tego edyktu w „Gazecie Lwowskiej“ zgłosili się w tutejszym sądzie i wykazali swoje prawo własności ile, że w przeciwnym razie rzeczy te zostaną sprzedane w drodze publicznej licytacyi, a cenę kupna wniesie się do kasy rządowej.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III.

Mikołajów, 12 lipca 1918. (3488 1—3)

E. 6456/13 (35). Na wniosek strony egzekwującej Pelagii 1-o Teodorowicz, 2-o Steusing we Lwowie, odbędzie się dnia 30 sierpnia 1918 o godz. 9 30 przed południem w biurze Nr. 96/II. p. na zasadzie już zatwierdzonych warunków licytacya następujących realności lwh. 639/IV. dz. ks. gr. gm. m. Lwowa dom dwupiętrowy czynszowy pod l. orj. 48 ul. Piekarska, wartość szacunkowa 95.598 kor., najniższa oferta 47.799 kor. Do realności lwh. 639/IV. ks. gr. gm. m. Lwowa należą następujące przynależności: okna, drzwi, story, ścianka drewniana, muszle wodociągowe, piece w łazienkach, kociołki blaszane, żarówki elektr., przedziały strychowe oszacowane na 2098 kor., poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi.

C. k. Sąd powiatowy S. I., Oddział II.

Lwów, 24 czerwca 1918. (3484 1—3)

E. 358/17. Dnia 26 sierpnia 1918 o godzinie 9 przed południem w biurze Nr. 10 odbędzie się licytacya: a) połowy realności obj. lwh. 1357 ks. gr. gm. Gródek Jagiell. składająca się z połowy domu drewnianego na parc. bud. 1435, oraz połowy drugiego domu drewnianego na parc. bud. 1435 i częściowo pgr. 7044/3, wartości szacunkowej na 2.672 kor. 50 h., b) całej realności, na której stał przed wojną dom, nadającą się pod budowę, obj. lwh. 1672 ks. gr. gminy Gródek Jagielloński, wartości szacunkowej na 2220 koron. Najniższa oferta realności ad a) wynosi 1781 kor. 33 h., zaś realności ad b) 1480 kor. Przynależność do realności ad a) oszacowano na 20 koron, zaś do realności ad b) na 31 koron.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III.

Gródek Jagiel., 15 lipca 1918. (3512 1—3)

E. 101/14 (12). Edykt licytacyjny. Dnia 14 sierpnia 1918 o godzinie 9 przed południem odbędzie się w podpisanym sądzie biuro 46 licytacya dóbr Czortowiec górny objętych wykazem hipotecznym l. 451 księgi gruntowej sądu obwodowego w Kołomyi dla większych posiadłości łącznego obszaru 133 ha 54 ar. 72 m² z budynkami mieszkalnymi i gospodarczymi. Wartość szacunkowa 151.900 K. Najniższa oferta 101.266 kor. 67 hal.

Takie prawa, wobec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalna, należy zgłosić w sądzie najpóźniej na wyznaczonym terminie licytacyjnym przed rozpoczęciem licytacyi, inaczej pretensye tego rodzaju co do samej nieruchomości nie miałyby już znaczenia.

Zresztą odsyła się do edyktu licytacyjnego na tablicy sądowej.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział IV.

Kołomyja, 30 czerwca 1918. (3552 1—3)

E. 578/14 (6) Na wniosek Towarzystwa zaliczkowego w Sieniawie, odbędzie się 25 lipca 1918 o godzinie 9 rano licytacya 4/40 i 27/240 części realności lwh. 21 oraz cała realność lwh. 32 gm. Surmaczówka. Wartość szacunkowa ad 1. wynosi 1006 kor. 12 hal, ad 2 wynosi 700 kor. Najniższa cena wywoławcza ad 1. 670 kor. 74 hal., ad 2. 466 kor. 68 hal. Do realności lwh. 21 należą budynki oszacowane na 875 kor.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.

Sieniawa, dnia 3 maja 1918. (3539)

Konkursa.

L. 972. (3485 1—2)

Konkurs.

Kasa oszczędności w Horodence ogłasza konkurs na posadę dyrektora referenta z płacą roczną 4800 koron, dodatkiem drożyźnianym 30 prc., z prawem do pięciu dodatków starszyźnianych (kwadryenia) w wysokości 10 prc. stałej płacy rocznej i dodatkiem drożyźnianym na czas wojny w wysokości przez Wydział Kasy oznaczonym.

Kandydaci winni dowodnie wykazać:

1) teoretyczną i praktyczną znajomość buchalteryi;

2) najmniej 10 letnią praktyką w większej instytucyi finansowej;

3) znajomość języków krajowych, oraz języka niemieckiego w słowie i piśmie;

4) nieprzekroczony 40 rok życia, świadectwo zdrowia i nieskazitelny charakter;

5) przedłożyć metrykę chrztu;

6) w podaniu kompetencyjnem przedstawienie biegu życia, dotychczasowe zajęcie, stosunek do służby wojskowej, wreszcie przynależność.

Posada nadana będzie na razie prowizorycznie, a po skończonej rocznej działalności nastąpić może stabilizacya. Objęcie posady musi nastąpić bezzwłocznie po nominacyi.

Udokumentowane podania własnoręcznie napisane, wnosić należy do Wydziału Kasy Oszczędności w Horodence, na ręce Dyrekcyi Kasy do dnia 15 sierpnia 1918.

Podania wniesione później nie będą branu pod rozwagę.

Horodenka, dnia 15 lipca 1918.

Dyrekcya Kasy Oszczędności w Horodence.

L. 1739/I. (3365)

Rozpisanie konkursu

na posady, o które mogą się ubiegać wysłużeni podoficerowie na podstawie prawnie przepisanego certyfikatu w myśl ustawy z dnia 19 kwietnia 1872 (Dz. u. p Nr 60).

W II. półroczu 1918 zostaną obsadzone następujące posady:

Określenie wolnych posad	Okręg dyrekcyjny w którym posady zostaną nadane	Pobory z temi posadami połączone				Warunki uzyskania obok wymienionej posady	Wymaga się nadto		Podania należy wnosić do	Termin wnoszenia podań	UWAGA
		Płaca roczna kor.	Płaca roczna hal.	Dodatek na mieszkanie	Emolumenta		praktyki	egzaminów			
2 posady magazynierów dla służby materyałowej	C. k. Dyrekcya kolei państwowych w Stanisławowie	1000	—	Ustalony dodatek na mieszkanie	Ubrania służbowe w naturze	Jednoroczne zajęcie w służbie materyałowej jako pomocniczy sługa, znajomość w słowie i piśmie języka urzędowego i języków krajowych	1 rok	egzamin na magazyniera dla służby materyałowej	C. k. Dyrekcya kolei państwowych w Stanisławowie	14 dni od 25 lipca 1918	

UWAGA. Czas służby wojskowej wlicza się przy bezpośredniem przejściu do służby kolejowej za dodatkowem uiszczeniem wkładek statutem przepisanych do funduszu prowizyjnego.

Do podań konkursowych należy dołączyć certyfikat, świadectwo lekarskie, poświadczające zupełną zdolność fizyczną petenta do objęcia odnośnej posady, wreszcie powiadczenie wymaganego wykształcenia fachowego, względnie odbytej praktyki i złożenia przepisanych egzaminów.

Stanisławów, w lipcu 1918.

C. k. Dyrekcya kolei państwowych w Stanisławowie.

Wyroki prasowe.

Pr. 5/18 (1). (3538)

W Imieniu Jego Cesarskiej Mości!

C. k. Sąd obwodowy w Przemyślu jako Trybunał dla spraw prasowych orzekł na mocy § 489 i 493 p. k., że cała treść artykułu umieszczonego w Nr. 28 w Przemyślu wychodzącego czasopisma „Nowy Głos Przemyski" z dnia 14 lipca 1918 pod tytułem „Jak spekulanci zwalczają militaryzm" zawiera znamiona występku z Art. VIII. ustawy z dnia 17 grudnia 1862 Nr. 8 Dz. p. p. z roku 1863.

Natomiast nie dopatruje się Trybunał w treści wspomnianego artykułu także i znamion występku z art. VII. powyż wspomnianej ustawy.

Wobec tego usprawiedliwioną jest konfiskata tego artykułu czasopisma „Nowy Głos Przemyski" przez c. k. Prokuratoryę Państwa zarządzona.

Wskutek tego wzbronionem jest dalsze rozpowszechnianie tego artykułu.

Izba Radna c. k. Sądu obwodowego.

Przemyśl, dnia 19 lipca 1918.

Nr. 165. (3515)

Das k. k. Landes- als Preßgericht in Innsbruck hat mit dem Erkenntnisse vom 12 Juli 1918, Pr. V. 64 18, die Weiterverbreitung der Nummer 14 der Zeitschriften: „Tiroler Bauernzeitung" vom 14 Juli 1918 wegen des Artikels: „Wattens, 25 Juni" in der Stelle von „zügellos geworden" bis „zu unterscheiden wissen" nach §§ 487, 488 St.-G. und Artikel V. des Gesetzes vom 17 Dezember 1862, R.-G.-Bl. Nr. 8 aus 1863, § 65 a St.-G. verboten.

Die Verbreitung der periodischen Druckschrift: „Pro Lituania", Nr. 6, Druck: Imprimeries Réunies, S. A., Lausanne 1918, wurde auf Grund der Verordnung des Gesamtministeriums vom 25 Juli 1914, R.-G.-Bl Nr. 158, gemäß § 7, lit. a, des Gesetzes vom 5 Mai 1869, R.-G.-Bl. Nr. 66, eingestellt.

Von der k. k. Polizeidirektion in Wien, am 16 Juli 1918.

Die Verbreitung der periodischen Druckschrift: „La semaine literaire", Genf 1918, wurde auf Grund der Verordnung des Gesamtministeriums vom 25 Juli 1914, R.-G.-Bl. Nr. 158, gemäß § 7, lit. a, des Gesetzes vom 5 Mai 1869, R.-G.-Bl. Nr. 66, eingestellt.

Von der k. k. Polizeidirektion in Wien, am 16 Juli 1918.

Die Verbreitung der periodischen Druckschrift: „Litauen", Nummer 6, Buchdruckerei Leman, A. G., Lausanne 1918, wurde auf Grund der Verordnung des Gesamtministeriums vom 25 Juli 1914, R.-G.-Bl. Nr. 158, gemäß § 7, lit. a, des Gesetzes vom 5 Mai 1869, R.-G.-Bl. Nr. 66, eingestellt.

Von der k. k. Polizeidirektion in Wien, am 16 Juli 1918.

Die Verbreitung der nichtperiodischen Druckschrift: „Die Judenverfolgungen in Galizien und Rumänien", Rede von Dr. Jakob Klatzkin, Verlag: Loge Al. Hamischmar, Zürich 1918, wurde auf Grund der Verordnung des Gesamtministeriums vom 25 Juli 1914, R.-G.-Bl. Nr. 158, gemäß § 7, lit. a, des Gesetzes vom 5 Mai 1869, R.-G.-Bl. Nr. 66, eingestellt.

Von der k. k. Polizeidirektion in Wien, am 16 Juli 1918.

Kuratele.

Nc. VI. 586/18 (13). Na wniosek Gabryela Lauba, właściciela dór i realności w Bochni zaprowadza się nadzór nad prowadzeniem jego interesów. Osobą nadzorującą ustanawia się Menaschego Vorschirma w Bochni.

C. k. Sąd krajowy cywilny, Odzd. VII.

Kraków, dnia 3 lipca 1918. (3530)

P. 22/18. Uchwałą podpisanego sądu z 13 maja 1918 pozbawiono całkowicie własnowolności Józefa Boska w Połomyi a to z powodu choroby umysłowej Kuratorem ustanawia się Teklę Boskową.

C. k. Sąd powiatowy.

Strzyżów, 20 lipca 1918. (3540)

L. 5/18 (4). Zawiadomienie o pozbawieniu własnowolności. Uchwałą c. k. sądu powiatowego w Medenicach z dnia 2 lipca 1918 L. cz. L. 5/18 (4) zamieniono częściowe pozbawienie własnowolności Iwana Żuka, syna Michała z Tynowa, z powodu marnotrawstwa, jak tus. uchwała z dnia 3 lipca 1909 L. 5/09 (5) na całkowite pozbawienie własowolności, a to z powodu nieudolności umysłowej tegoż.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III.

Medenice, dnia 2 lipca 1918. (3555)

P. 60/18. Uchwałą c. k. sądu powiatowego w Bolechowie z 18 maja 1918 L. 11/7 (5) pozbawiono częściowo własnowolności Heinricha Schütza w Tiapczem z powodu choroby umysłowej. Doradcą ustanowiono Johana Mosmana z Tiapczego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.

Bolechów, dnia 18 maja 1918. (3553)

Spadki.

A. 135/15. Wezwanie nieznanych dziedziców. Fischel Wołoski podrabin w Lisku, zmarł 6 czerwca 1915 bez ostatniego rozporządzenia. Sądowi nie wiadomo czy pozostali dziedzice. Pana Szulima Friedländera w Lisku, ustanawia się kuratorem spadku. Kto zamierza zgłosić roszczenia do spadku winien o tem donieść sądowi w ciągu jednego roku licząc od dnia dzisiejszego i wykazać swe prawa do spadku. Po upływie tego czasu wyda się spadek tym osobom, które wykażą swe prawa, o ileby zaś praw tych nie wykazano, spadek przypadnie Skarbowi Państwa.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.

Lisko, 27 czerwca 1918. (3448 3—3)

Subskrybujcie VIII. austryacką pożyczkę wojenną.

C. k. gal. Dyrekcya poczt i telegrafów.

L. 97.310/X. (3544)

Ogłoszenie.

C. k. galic. Dyrekcya poczt i telegrafów poszukuje kilkunastu ubikacyj do najmu na biura Ekonomatu pocztowego, przyczem pożądanych jest kilka suchych piwnic oraz podwórze z dogodnym zajazdem. W danym razie najmie się na ten cel całą realność położoną przy jednej z ulic, przez które pociągnięte są tory tramwayowe, a to na lat 5 do 10. Posiadacze odpowiednich ubikacyj reflektujący na taki wynajem zechcą wnieść oferty do Departamentu X. c. k. galic. Dyrekcyi poczt i telegrafów we Lwowie, ul. Zygmuntowska 5, II. p., przy dołączeniu szkiców oferowanych ubikacyj jakoteż wyciągu hipotecznego dotyczącej realności a to najpóźniej do końca lipca b. r.

Lwów, dnia 16 lipca 1918.

C. k. galic. Dyrekcya poczt i telegrafów.

Czas przyjazdu i odjazdu pociągów osobowych i pospiesznych we Lwowie.

(Dworzec główny).

Pociągi przychodzą:

Z Krakowa: 7·20 rano, **7·40** rano, 11·20 przed poł., **2·00** po poł., 8·15 wieczorem.
Z Rzeszowa: 3·55 po poł.
Z Tarnopola: 5·52 rano, **1·30** po poł., 8·00 wieczorem.
Z Brodów: 1·10 po poł.
Z Czerniowiec: 1·05 w nocy, 5·45 rano, **1·10** po poł., 6·55 wieczorem.
Ze Stryja: 7·25 rano, 5·00 po poł., 10·10 wieczorem.
Z Sambora: 9·15 rano, 9·05 wieczorem.
Z Rawy ruskiej: 6·30 rano, 4·35 po poł.
Ze Stojanowa: 10·50 przed poł., 7·35 wiecz.
Z Podhajec: 12·30 po poł., 9·00 wieczorem.
Z Jaworowa: 8·45 rano.
Z Janowa: 3·48§ po poł.
Z Brzuchowic tylko na dworzec „Kleparów": codziennie 7·21 rano, 4·57 po poł., a tylko w niedziele i święta o 8·09 wieczorem na dworzec „Kleparów".

Pociągi odchodzą:

Do Krakowa: 6·45 rano, 7·45 rano, **2·30** po poł., 3·10 po poł., 9·35 wieczorem, **10·30** wieczorem.
Do Rzeszowa: 6·45 wieczorem.
Do Tarnopola: 8·35 rano, **2·50** po poł., 11·13 w nocy.
Do Brodów: 4·10 po poł.
Do Czerniowiec: 4·00 rano, **3·30** po poł., 10·55 wieczorem.
Do Stryja: 7·30 rano, 7·00 wieczorem, 10·20 wieczorem.
Do Sambora: 8·45 rano, 7·50 wieczorem.
Do Rawy ruskiej: 8·50 rano, 6·50 po poł.
Do Stojanowa: 8·15 rano, 5·25 po poł.
Do Podhajec: 6·35 rano, 3·00 po poł.
Do Jaworowa: 4·20 po poł.
Do Janowa: 9·10§ rano.
Do Brzuchowic z dworca "Kleparów": 6·35 rano, 3·23 po poł. codziennie a tylko w niedziele i święta z dworca „Kleparów" o 7·23 wieczorem.

Pociągi pospieszne oznaczone są **tłustym drukiem.**
§ Tylko do względnie z dworca Lwów-Kleparów.
Czasy oznaczone są według zegara środkowo-europejskiego.
Nocną porę oznacza podkreślenie cyfr minutowych.

Pociągi powyższe kursują tylko warunkowo, o ile względy wojskowe na ich ruch pozwolą. — W razie wstrzymania ruchu tych pociągów lub utraty połączeń, nie mają podróżni prawa do żądania odszkodowania.

Z drukarni Wł. Łozińskiego we Lwowie, ul. Czarnieckiego l. 12.